Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 23. — ROK XXXIX.

NIEDZIELA
24 STYCZNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstw ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

W drażliwej sprawie

Bez względu na to, czy i jakie będą skutki przemówienia ministra Pierackiego w sprawie stosunków w Małopolsce Wschodniej, dobrze się stało, że sprawa ta została poruszona i oświetlona ze stanowiska rządu. Dobrze się stało z najrozmaitszych względów. Nie da się zaprzeczyć, chociaż często się słyszy przeciwne głosy, że kwestja ruska istnieje. Co prawda, przedstawia się ona nam zupełnie inaczej, niż politykom ruskim, ale samego istnienia jej negować nie można, gdyż byłoby to przymykaniem oczu na rzeczywistość, a więc stosowanie metody ani zbyt mądrej, ani przewidującej. W Małopolsce Wschodniej istnieje znaczny procent ludności ruskiej. To jeden fakt bezsporny. Drugi, również nie nasuwający najmniejszych wątpliwości, polega na tem, że stosunek ludności ruskiej do państwa polskiego jest wrogi, a w najlepszym razie nieprzychylny.

Właściwie mówiąc, przemówienie ministra Pierackiego nie zawierało nic takiego, co mogłoby być uważane za jakąś rewelację, czy sensację polityczną. Stanął słusznie na stanowisku, że dążeniem rządu jest wytworzenie racjonalnych podstaw harmonijnego współżycia wszystkich obywateli państwa, opartego o równość praw i obowiązków. Rząd w równej mierze dba, według słów ministra, o zaspokojenie ekonomicznych i kulturalnych potrzeb wszystkich społeczeństw mniejszościowych, stawia jednak jeden warunek, zupełnie zrozumiały i uzasadniony, mianowicie domaga się przestrzegania przez nie rzeczywistej lojalności obywatelskiej wobec państwa. Jest to żądanie tak elementarne, że śmiało można je zaliczyć do tych truizmów, bez których przestrzegania żadne państwo istnieć nie może. Jeżeli mimo to, wystąpienie ministra stało się pewnego rodzaju wydarzeniem politycznem, to tylko dowodzi, jak nienormalne panują u nas stosunki, gdy potrzeba poprostu wywalczać zrozumienie dla prawd, które gdzieindziej nie nasuwają żadnych zastrzeżeń i nie budzą najmniejszych wątpliwości.

Przemówienie min. Pierackiego sprawę stosunku ludności ruskiej do państwa i odwrotnie postawiło zupełnie jasno i niedwuznacznie. „Nie może być i nie będzie tolerowany stan, w którym ludność polska czułaby się zagrożona na życiu i w stanie posiadania swoich praw narodowych i obywatelskich, a także w którym rozważna i oddająca się produkcyjnej pracy ludność ukraińska pozostawałaby pod terorem gwałtu" — powiedział minister. W tych słowach mieści się cały program, być może potraktowany nieco ramowo, ale nikt przecież nie zaprzeczy, że zapewnienie bezpieczeństwa całej ludności Małopolski Wschodniej nie tylko jest zasadniczym obowiązkiem rządu, ale że jest to również podstawowy warunek, od którego przedewszystkiem zależy rozwój gospodarczy i kulturalny tej dzielnicy i możliwość zgodnej współpracy zamieszkującej ją ludności.

Na podstawie liczb i dat udowodnił minister, że zarzuty i skargi polityków ruskich, jakoby ludności ruskiej utrudniano rozwój gospodarczy, są niesłuszne i nieuzasadnione. Wskazał bowiem, co jest już skądinąd wiadome, na świetny rozwój ruskiego ruchu spółdzielczego. Nie mniej świetnie przedstawia się rozwój ruchu kulturalnego, a i obecny stan szkolnictwa ruskiego w porównaniu ze stanem z przed wojny wykazuje znaczny postęp. Liczb tych nie zakwestjonował żaden z posłów ukraińskich, co dowodzi, że są one zgodne z rzeczywistością i zadają kłam kampanji, uprawianej przez pewne organizacje ukraińskie nie tylko w kraju, ale i zagranicą.

Nie wiemy, jak one przyjmą deklarację min. Pierackiego. Sądząc z pierwszych jej odgłosów, przyjęły ją nieprzychylnie, ale nie sądzimy, ażeby te uwagi, jakie się ukazały w prasie ruskiej w związku z przemówieniem ministra, były wystarczające do wyrobienia sobie jasnego poglądu o stosunku ogromnej większości społeczeństwa ruskiego do polityki rządu. Trzeba jeszcze poczekać, aż przyjdą głębsze refleksje, gdy pod wrażeniem jasnych i stanowczych słów nastąpi otrzeźwienie. Wówczas będziemy mogli powiedzieć, czy wystąpienie ministra Pierackiego znalazło oczekiwany oddźwięk i czy jego nadzieje zrealizuje najbliższa przyszłość.

W interesie państwa, jego wewnętrznej konsolidacji i prestiżu nazewnątrz należy tego życzyć jaknajgoręcej. Odpowiada to także niewątpliwie interesom ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej, jak i ludności ruskiej. Obecny tam stan rzeczy, stan stałego naprężenia stosunków, zużywa zbyt wiele obustronnej energji na cele walki. Ta sama energja, zużyta w kierunku bardziej produkcyjnym, dałaby z pewnością świetne rezultaty, korzystne dla jednych i drugich, nie pomniejszając wcale ich gospodarczego stanu posiadania, ani osiągniętych zdobyczy kulturalnych. Walka toczyć się będzie nadal, ale, obok płaszczyzn tarcia, mogłyby powstać również punkty styczne, umożliwiające współpracę całej ludności Małopolski Wschodniej.

Tak nam przedstawia się kwestja stosunków polsko-ruskich, gdy na nią patrzymy z pewnej odległości, nie ulegając lokalnym zadrażnieniom i niechęciom, o których istnieniu wiemy i które rozumiemy. Zdajemy sobie sprawę, że pacyfikacja (w ścisłem znaczeniu tego słowa) tych stosunków nie jest zadaniem łatwem, ale nie sądzimy, ażeby należało zaniechać wszelkich prób w tej dziedzinie. Chodzi o sprawy wielkiej wagi, które wcześniej czy później muszą się znaleźć w orbicie zainteresowań całego społeczeństwa. Min. Pieracki postawił to zagadnienie na państwowym poziomie, ujął je ze stanowiska polskiej racji stanu, więc już to samo powinno nadać tej kwestji charakter specjalnie aktualny i spowodować szeroką i wyczerpującą dyskusję.

Niewątpliwie jest to sprawa bardzo drażliwa, lecz przecież są inne, jeszcze drażliwsze, a mimo to, nie uchylamy się od ich rozważania.

A. D.

Zmiany w wykazie szkół prywatnych

W KTÓRYCH NAUKA UPRAWNIA DO ZWROTU OPŁAT.

Warszawa, 23. I. (Tel. wł.). W „Monitorze Polskim" pojawił się okólnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Ośw. Publ. podający do wiadomości **zmiany i uzupełnienia** w wykazie **szkół prywatnych, w których nauka uprawnia w roku 1931/32 do zwrotu opłat szkolnych, w myśl ustawy o uposażeniu pracowników państwowych.** W wykazie tym należy skreślić w rubryce szkół średnich ogólno-kształcących województwa krakowskiego salezjańskiego **gimnazjum męskie im. św. Franciszka Salezego,** posiadające pełne prawa. W rubryce seminarjów należy **dodać prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie PP. Prezentek im. Asnyka.** W rubryce **szkół zawodowych** należy dodać szkołę **średnią zawodową w Krakowie Zgrom. PP. Kanoniczek** oraz dwuletni **Instytut Administracyjno-Gospodarczy** w Krakowie. W rubryce szkół artystycznych należy dodać tarnowską **filję Inst. Muzycznego w Krakowie. Dział szkół** plastycznych należy **uzupełnić wpisaniem Szkoły Stud. Malarstwa i Rysunków Jerzego Fedkowicza w Krakowie.**

———o———

10.000 Japończyków płynie do Szanghaju.

Londyn, 23 stycznia. Donoszą z Szanghaju, **że rząd japoński zagroził władzom chińskim, iż obsadzi miasto Szanghaj wojskami swemi, o ile nie ustaną demonstracje antyjapońskie.** Dalej domagają się Japończycy zlikwidowania w Szanghaju wszystkich organizacyj chińskich, które propagują bojkot towarów japońskich i wrogo odnoszą się do Japonji. Wedle doniesień z Tokio, **rząd japoński wysyła do Szanghaju 10 okrętów wojennych wraz z 10 tysiącami piechoty.**

Tłumienie rozruchów w Katalonji.

Madryt, 23 stycznia. Rewolta w północno-wschodniej Katalonji nie została jeszcze ostatecznie stłumiona. **Wojska rządowe posuwają się jednak stale naprzód, nie napotykając na opór. Jedynie koło Manresy doszło do mniejszego starcia żandarmerji z powstańcami, którzy jednak szybko porzucili pole walki. Około 500 rebeljantów schroniło się w górach.** Wysłano za nimi oddziały wojskowe. W Barcelonie **wybuchł strajk konduktorów tramwajowych i szoferów, proklamowany przez związki lewicy radykalnej. Organizacje komunistyczne zostały policyjnie zamknięte. Aresztowano 27 agitatorów komunistycznych.**

DYMISJA DRUMMONDA?

Paryż, 23 stycznia. Z kół bliżonych do generalnego sekretarjatu Ligi Narodów donosza, że na nadchodzącej sesji Rady Ligi generalny sekretarz Ligi Narodów sir Eric Drummond złoży dymisję. Zamierza on ustąpić z zajmowanego stanowiska z końcem bieżącego roku.

O czem piszą inni?...

Ludowcy przeciw projektowi prawa małżeńskiego.

„Piast Wielkopolski“ przynosi sprawozdania z szeregu wieców odbytych ostatnio przez Stronnictwo Ludowe w Wielkopolsce. Na wszystkich tych wiecach (po przemówieniu posła Michałkiewicza) uchwalono rezolucję z protestem przeciw projektowi ustawy małżeńskiej.

„Życie etyczne i moralne — brzmi ona — opierać się winno na nauce Chrystusowej. Podstawą życia społecznego jest rodzina, a małżeństwo winno być uświęcone Sakramentem, albowiem boskie jest posłannictwo ojców i matek jako wychowawców. Obok cywilno-prawnej odpowiedzialności, konieczne są przepisy kościelne przy zawieraniu małżeństw. Zeświecczenie małżeństwa bowiem może doprowadzić łatwo do zbolszewizowania zasad i poglądów. **Wzywamy przeto posłów dla spoistości narodu i państwa i pogłębiania zasad moralnych w życiu, by przy ewentualnych obradach nad tą sprawą respektowali wolę szerokich rzesz ludowych, stojących na stanowisku religijnem“.**

Za i przeciw monarchji.

Niedawno przemawiał w komisji konstytucyjnej pos. Mackiewicz z BB. za wprowadzeniem w Polsce monarchji. Polemizuje z nim „Słowo Polskie“, również organ B. B.

„Ustrój monarchistyczny — pisze — ma u nas zwolenników, coprawda dosyć nielicznych, w świadomości których „kompleks monarchji“ zjawia się na podłożu uczuciowem. **Symbole dawnej władzy: złota korona i płaszcz purpurowy oddziaływują na ich sentyment i wyobraźnię, tak, jak oddziaływują na umysł prostego człowieka, albo dziecka.** Wadą takiego stosunku do ustroju monarchicznego jest jednak zupełna niezdolność do określenia treści politycznej, socjalnej, oraz — last not least — moralnej, którą miałyby wyrażać owe uczuciowo-wyobraźniowe symbole.

Stąd też Mackiewicz, powodowany uczuciem i wyobraźnią, popełnia w swem rozumowaniu poważne błędy. Monarchja zjawia się dlań pod postaciami genjalnego Edwarda VII, albo bohaterskiego Alberta belgijskiego i nie zastanawia się on nad tem, czy przypadkiem nie lepiej od tych postaci wyrażałby ustrój monarchistyczny w naszych czasach Wilhelm II, Mikołaj II, lub wreszcie — Alfons XIII“.

Trafne te uwagi dowodzą, jak wielkie są w BB. różnice zdań co do ustroju państwa.

Sfałszowany okólnik.

Przytoczyliśmy niedawno wyjątek z artykułu p. Skwarczyńskiego w „Gazecie Polskiej“, **który cytował rzekomy okólnik Stronnictwa Narodowego, zalecający członkom stronnictwa działanie konspiracyjne w organizacjach neutralnych i rozbijanie ich.** Obecnie „Gazeta Warszawska“ w porozumieniu z władzami stronnictwa stwierdza, że rewelacje p. Skwarczyńskiego są „fałszerstwem“. Albowiem — pisze „Gazeta Warszawska“ —

„1) **instrukcja Stronnictwa Narodowego, o której pisze p. Skwarczyński, „Gazeta Polska“, „Express Por.“, „Słowo Polskie“ i t. d., nie istnieje, a wszystkie przytoczone zdania, od początku do końca, są zmyślone w całości.**

2) Instrukcja Stronnictwa Narodowego w sprawie pracy grupowej, wydana w r. 1928 (L. dr. 970/28), nie zawiera ani jednego zdania, ani jednej części zdania, ani jednej myśli zbliżonej do tego, co się mieści w papierku p. Skwarczyńskiego.

3) Czy falsyfikat, który leży przed p. Skwarczyńskim, a raczej razem z którym leży teraz i p. Skwarczyński wraz z owemi pismami i posłami BB., został przez dostawcę stworzony z wyobraźni, czy też skorzystał on z materjałów organizacyjno-społecznych BB., w którego robocie taki właśnie duch istnieje, niech już sami między sobą dociekają.

A teraz niech p. Swarczyński pokaże swą instrukcję i niech dokładnie objaśni, skąd ją wziął, po nitce do kłębka, aby ujawnić fałszerzy“.

Opieka nad reemigrantami.

„Narodowiec“ (z Lens w półn. Francji) zajmuje się ważną sprawą braku opieki reemigrantów do Polski.

„Powrót reemigrantów — pisze — następuje głównie przez odcinek w Zbąszyniu, a częściowo tylko przez odcinek śląski. Nie trudno jest więc uchwycić tych reemigrantów i zorganizować nad nimi stałą opiekę. Niezawsze ludzie ci wymagać nawet będą opieki materjalnej, posiadając w większości wypadków bilety do miejscowości, do których się zamierzają udać. Winien więc być tam ktoś, kto udzieli im porady. **Rozchodzi się poprostu o okazanie nieco serca wobec człowieka,** który po utracie pracy zagranicą wraca nieraz rozgoryczony do kraju.

W kraju istnieje szereg instytucyj i organizacyj, szczycących się opiekowaniem nad wychodźtwem. Dotąd ta opieka była zwykle bardzo platoniczna, nie wychodząc po za komunikaty w prasie. Obecnie jest możność ku temu, by wykazać opiekę tą w czynie.

Oczywiście, że **główny ciężar spada na barki władz.** Wracają wszak obywatele danego kraju i mają prawo domagania się tej opieki.

Władze mają więc obowiązek zajęcia się tysiącami, które w ostatnim czasie opuszczają Francję.

Doniosłość jej muszą docenić władze i — miejmy przynajmniej tym razem tę nadzieję — **te wszystkie organizacje, które w latach tłustych umiały niejedną subwencję wyciągnąć ze skarbu państwa dla rzekomej opieki nad emigrantami“.**

Przegląd religijny.

Walka bolszewików z religją w r. 1931. — Agitacja przez radjo. — Czem jest boks? — Manifestacją brutalności.

Z zestawienia przytoczonego przez berlińską „Germanię“ wynika, że ubiegły, 1931 r., był okresem podjętego na nowo i zaciekłego prześladowania religji w Rosji. Zamknięto w tym czasie 600 świątyń różnych wyznań, a 1400 duchownych wypędzono na północ lodową, lub uwięziono. Największą manifestacją antyreligijną było wysadzenie w powietrze sławnego soboru prawosławnego Zbawiciela w Moskwie, którego budowę zaczął Aleksander I z okazji zwycięstwa nad Napoleonem w r. 1812. Budowa trwała lat 46 i pochłonęła sumę 15 miljonów rubli.

Wzmogła się również w ub. roku propaganda ateizmu prowadzona przez związek „bezbożników“. Główny nacisk położono na akcję przez kino i przez radjo... Nakręcono 24 filmów dźwiękowych na tematy antyreligijne. Dotychczasowy „antyreligijny fakultet“(!) moskiewskiego uniwersytetu radjowego (uczącego na odległość) został zmieniony na „antyreligijny radjowy uniwersytet związkowy“, i rozpoczął już swoją pracę na całem olbrzymiem terytorjum sowieckiego państwa. Ma on za zadanie — przygotowywać agitatorów antyreligijnych i prowadzić „dalsze kształcenie“ istniejących już nauczycieli ateizmu. Do tego celu służą kursy systematycznie rozbudowane i trwające 8 miesięcy. Uniwersytet ten został poddany komisarzowi (ministrowi) poczt i telegrafów; jest więc instytucją państwową. Ma filje na prowincji, w większych, odleglejszych, miastach. Jest pomyślany w ten sposób, by mógł objąć swoim wpływem całą ludność i wszędzie dotrzeć. Wykłady odbywać się będą we wszystkich językach, któremi mówi ludność w państwie.

Jest czas sportów zimowych. Są one, jak każdy rozsądny sport, zdrowe i godne polecenia. Dla młodego zaś wieku nawet konieczne. Jednego tylko gatunku sportu nie mogę zrozumieć, ani dopatrzyć się w nim celowości. Mianowicie — boksu.

Boks przypomina walki starożytne gladjatorów, ohydną „rozrywkę“ upadającego Rzymu, która mu miała rozniecać starczą krew w żyłach... Piętnował go przed laty Paweł Bourget w „Outre-Mer“, kiedy ten amerykański „sport“ zaledwie pierwsze zdobycze robił na kontynencie europejskim. Od tego czasu boks przyjął się w Europie na dobre. Powstają sekcje bokserskie przy klubach sportowych, odbywają się zawody, a niedawno polska prasa sportowa triumfowała z powodu zwycięstwa odniesionego przez polskiego „mistrza“ boksu nad czeskim i amerykańskim w któremś z miast Ameryki.

Nie podzielam tych triumfów. Boks — słusznie zauważa O. Sertillanges, głęboki filozof francuski, w przeglądzie „Federation Nationale Catholique“ — „jest pozostałością barbarzyństwa, jak walki byków i kogutów“.

Boks nie jest sportem... Jeśli przez sport rozumiemy manifestację zręczności, siły i wytrwałości, która dąży do rozwoju i uszlachetnienia człowieka, to boks nie ma tych celów. Jest zaś manifestacją brutalności, więc pewnego rodzaju zwierzęcości (bo łacińskie „brutum“ obok pierwszego znaczenia „głupie“, ma drugie, właściwe: „zwierzę“). Dlatego — zauważa O. Sertillanges — jeśli ma moralność, to jest to „moralność niższa“, w każdym razie nie chrześcijańska.

Zapewne, mamy większe od boksu zmartwienia. Nie trzeba jednak i o nim zapominać i przez zwracanie uwagi na brutalne metody tego „sportu“ (w cudzysłowie) przeciwdziałać obniżaniu poziomu naszego życia kulturalno-moralnego. Szczególnie w kołach młodzieży.

Pejot.

Co nas łączy ze Szwecją?

Między narodami tak wiele jest nieufności, niechęci, sprzecznych interesów, tak łatwo powstają i z takim trudem dają się łagodzić zatargi o lada kopalnię, linję kolejową, rynek zbytu, przeszłość, przyszłość i teraźniejszość, — że wszelkie próby budzenia dodatnich uczuć zapomocą planowej progandy można uznać za pożądane oprócz propagandy obojętności na bezpośrednią wrogą napaść. Niech się mnożą towarzystwa przyjaciół Węgier czy Czech, Italji czy Jugosławji, niech każde czyni w swem kółku, co każe duch Boży, a można być pewnym, że w razie międzynarodowego konfliktu wezmą górę te, które mają polityczno-geograficzną rację bytu, inne upadną własnym ciężarem.

Do najgłębiej uzasadnionych należy, zdaniem naszem, przyjaźń i współpraca polsko-szwedzka.

Nic to, że nas różni rasa, język, wyznanie; przecież pokrewieństwo rasowo-językowe nie zapewniło dobrego współżycia Polski z Rosją ani jeszcze bliższe pokrewieństwo rasy, języka wyznania przyjaźni szwedzko-duńskiej.

Więcej znaczyłaby różnica temperamentów i charakterów: ale różnicy tej nie należy przeceniać, skoro pod wpływem przeżyć dziejowych i kultury Polacy i Szwedzi upodobnili się do siebie tak daleco, że jednych i drugich nazywano „Francuzami Północy“.

Interesy gospodarcze mamy w tem znaczeniu wspólne, że możemy sobie nawzajem w drodze wymiany świadczyć przeróżne usługi — nad tem czuwa podobno Polsko-Szwedzka Izba Handlowa w Stokholmie i ona w tej wzajemności miałaby najwięcej do powiedzenia. Ale nie na zmiennych materjalnych czynnikach wytwórczości i spożycia zasadza się, zdaniem naszem, głębsza łączność między narodami. Nie nasze życie gospodarcze, wciąż jeszcze bardzo niedoskonałe, ściągało na siebie jeszcze przed wojną główną uwagę takich mistrzów materjalnej kultury, jakiemi są Szwedzi. Nie dla węgla dano nagrodę Nobla Sienkiewiczowi i Reymontowi, nie dla zdobycia nafty tłómaczył Jensen z polotem i talentem naszych wieszczów.

Po przez wieki konjunktury złączyły nas pewne tradycje polityczne i pewne pierwiastki kultury duchowej.

Zamieszkując na przeciwnych krańcach morza Bałtyckiego nie mieliśmy długo żadnych interesów sprzecznych, owszem obu stronom zależeć musiało na powściągnięciu fiskalnego egoizmu Danji oraz na zatamowaniu moskiewskiego parcia ku morzu. Na lat 60—70 harmonja ta została zamącona. Oni zanadto dbali o Bałtyk my zamało. Dodała zawziętości „nienawiść teologiczna“. Biliśmy się tęgo po rycersku. Potem wspólne niebezpieczeństwo od Moskwy zrobiło z nas nanowo przyjaciół, i tej przyjaźni, co przeżyła rozbiory, stali się Engeström i Niemcewicz najlepszymi przedstawicielami.

Niebezpieczeństwo rosyjskie może znikać, ale nie zniknie coś, co Niemcewiczów i Engeströmów splatać będzie także w przyszłości. Tem ogniwem jest wolność polityczna. Nasze sejmy i riksdagi walczą o palmę pierwszeństwa. Szwedzi i my, nie znosili nad sobą tyranów, miłowali niepodległość, i nawet walkę z nami za Zygmunta III. pojmowali — słusznie, czy niesłusznie, jako obronę wolności i niepodległości. Przeżyli przerost „rządów wolnościowych“ w XVIII wieku i wyszli z tych niebezpiecznych doświadczeń przez czyn Gustawa III. podobnie jak my przezwyciężyliśmy złotą wolność aktem 3 Maja. Ale wolność rozumna i patrjotyczna wolność pozostała rdzeniem obywatelstwa obu naszych narodów. Ona to odcinała i odcina naszą chrześcijańską zachodnią kulturę polityczną od „białego i czerwonego caratu“, gdzie siła chodzi przed prawem zamiast służyć prawu, gdzie knut i bagnet urabiają dla swoich celów duszę obywatela.

Jest przepiękne opowiadanie Selmy Lagerlöf o tym oraczu Ingmarze Ingmarowiczu z Dalekarlji, co idąc za pługiem wsłuchuje się w głosy przodków starych Ingmarów, i gdy mu w sumieniu szepcze, że w jego postępowaniu z biedną grzesznicą Britą nie wszystko jest w porządku, to głosy ojców przypominają: „Vi Ingemarer behöva bara ga Guds vägar“, my Ingmarowie nie możemy chodzić inaczej jak drogą Bożą. I oracz wbrew naciskowi najbliższego otoczenia spełnia swój obowiązek wobec pokrzywdzonej. Jest coś polskiego coś z Piasta w tej prostej poważnej etyce Ingmarów. My to rozumiemy. My też, jak świadczą całe nasze dzieje, umiemy chodzić tylko drogą Bożą, tylko nasz wieszcz wyrażał tę zasadę pierwszeństwa sumienia innemi słowy:

„Niech was darmo nie przestrasza, że dziś podłość górą wszędzie, z wiary waszej wola wasza, z woli waszej czyn wasz będzie“.

Oby zagranica a w szczególności także Szwecja, zrozumiała, że wbrew chwilowym pozorom, naprzekór czcicielom carskiego bata, u nas wola płynie z wiary i sumienia, a nie na odwrót.

Oto nasz wspólny chleb macierzysty, wspólny kruszec ze Szwedami, a w nich najlepsza rękojmią, że wysiłki zwolenników polsko-szwedzkiego zbliżenia nie pójdą na marne.

Władysław Konopczyński.

Min. Pieracki o samorządzie.

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu przemawiał między innymi minister spraw wewnętrznych, p. Pieracki na temat ustroju samorządu terytorjalnego.

Minister oświadczył, że projekt ustawy zastrzega rządowi wpływ na czynnik personalny wykonawczych organów samorządowych, ale nie ogranicza samodzielności instytucyj samorządu i zapewnia obywatelom najszerszy udział w wykonywaniu zadań publicznych, oraz kontroli społecznej nad administracją lokalną. Chodzi tylko o możność zapobiegania zjawisku, że niewłaściwi kierownicy samorządu doprowadzają je do katastrofy finansowej.

Celem projektu jest ujednostajnienie organizacyj samorządów. Pierwszem zadaniem będzie wprowadzenie i uruchomienie samorządu powiatowego w województwach południowych, gdzie działają obecnie tymczasowo rady. Zastąpione one będą przez ciała, pochodzące z wyborów powszechnych, a to na podstawie dekretu o ordynacji powiatowej z dnia 4 lutego 1919 r., który to dekret zostanie rozciągnięty na województwa południowe.

Dalej oświadczył min. Pieracki, że jako typ unifikacyjny wybrano gminę zbiorową. — Ale ministerstwo jest dalekie od wprowadzenia gminy zbiorowej na obszarach województw południowych i zachodnich na gruzach istniejącej tam obecnie gminy jednowioskowej. Pragnąc tworzyć gminy zdolne do życia, rząd będzie łączył tam, gdzie tego zajdzie potrzeba, ubogie gminy jednowioskowe w zbiorowe zespalając je w samowystarczalne jednostki gospodarcze i administracyjne.

Projekt ma ulepszyć gospodarkę samorządową, gdyż żąda fachowości od kandydatów na stanowiska kierownicze, gwarantując im za to większą stałość pracy a to przez ustalenie podwójnej w porównaniu z dotychczasową — kadencyj wójtów, burmistrzów i prezydentów.

W dyskusji nad tem oświadczeniem min. Pierackiego przemawiali posłowie Bielecki (Klub Nar.), Araszkiewicz (Klub Lud.), Bień (PPS.) i Łucki (Ukr.), którzy ostro krytykowali projekt ministerjalny.

Ś. † p.

REV. FR.

ROMUALD PUST

ZAKONU BONIFRATRÓW

przeżywszy lat 45 po długiej a ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 22 stycznia 1932 r, w 12 roku życia zakonnego, a w 9-tym roku po swej profesji.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy przedpogrzebowej do kościoła nastąpi we wtorek dnia 26 stycznia o godzinie 8·45 rano, a po odprawionem nabożeństwie eksportacja na cmentarz rakowicki.

KONWENT BONIFRATRÓW.

Na ziemiach Rzplitej.

Protest III. Zakonu przeciw ustawie małżeńskiej.

III Zakon św. Franciszka w Zawierciu nadesłał nam dłuższy protest przeciw projektowi ustawy małżeńskiej, uzasadniony argumentami społecznemi i religijnemi. Podpisami przyrzekają bronić katolickiego stanowiska w sprawie ustawy małżeńskiej ze wszystkich sił. Podpisani: Wyrwisz Maciej, Mądrala Piotr, Bartosz Izydor, Mansfeld Andrzej, Kozioł Antoni, Tomaszewska Wer., Prokop W., Kasprzycka A., Kmita Katarzyna.

86 samolotów sportowo-turystycznych w Polsce.

Według opracowanych ostatnio danych, w całej Polsce znajduje się obecnie 86 samolotów sportowo-turystycznych, stanowiących własność bądź poszczególnych klubów lotniczych, bądź też ich członków.

W porównaniu z latami ubiegłemi, liczba samolotów turystycznych w Polsce **wzrosła w niezwykle szybkiem tempie.** Mianowicie w roku 1928 mieliśmy tylko 1 samolot turystyczny, w roku 1929 — 12, w r. 1930 zaś — 43 aparaty; zatem w porównaniu z rokiem 1929 liczba samolotów wzrosła 86-ciokrotnie, w porównaniu zaś z rokiem ubiegłym — dwukrotnie.

Krwawe rozruchy bezrobotnych w Chojnicach.

We czwartek wieczorem wybuchły w Chojnicach krwawe rozruchy bezrobotnych, którzy w liczbie 250 urządzili demonstrację **w gmachu magistratu.** Wezwano policję, jednak bezrobotni stawili czynny opór. Wobec tego policjanci puścili w ruch pałki gumowe, usuwając demonstrantów z korytarzy magistratu. Wywiązała się walka, w czasie której kilku bezrobotnych odniosło rany. Raniono również policjantów. Tymczasem zebrany tłum przed magistratem w liczbie około 700 osób rozpoczął **bombardować kamieniami gmach magistratu. Wszystkie szyby frontowe zostały wybite.** Strzaskano również okna w Miejskim Urzędzie Bezpieczeństwa. Dopiero **bataljon strzelców,** stacjonowany w Chojnicach, **przypuściwszy szturm, rozpędził bezrobotnych.** — Wobec obawy dalszych rozruchów wojsko zalegało ulice do godziny 9-tej.

Skradli 21 skrzyń cytryn.

Onegdaj w nocy, nieznani sprawcy włamali się zapomocą oderwania kłódek do piwnicy domu przewozowego firmy Hertzke w Bydgoszczy, skradli 21 skrzyń cytryn, wartości 850 zł.

Jak złodzieje dokonali tej kradzieży, to rzeczywiście jest zagadką, w domu tym bowiem mieszczą się różne składnice, których przez całą noc pilnuje specjalny stróż, brama nocą jest zamknięta i tylko w razie potrzeby otwierana. **Każda skrzynia ważyła 80 funtów co razem czyni blisko 17 centnarów, do wyniesienia których potrzeba kilku ludzi, do wywiezienia zaś wozu koni, a przytem więcej czasu.**

Z powodu tej kradzieży dało się zauważyć na ostatnim targu brak cytryn. Cytryny miały być dostarczone firmie Żurawski, od której to firmy biorą znów drobni sprzedawcy.

———X———

ZAWIESZENIE „POLSKI“ I „RZECZYPOSPOLITEJ“. Dom Prasy Katolickiej w Warszawie zawiesił na pewien czas połączone dzienniki „Polskę“ i „Rzeczpospolitą“.

NOWE CZASOPISMA W POLSCE. W ciągu miesiąca grudnia ub. r. powstało na terenie całej Polski 36 nowych czasopism, z tego 14 nowych czasopism w Warszawie, 3 w Krakowie, po 2 w Poznaniu i w Łodzi, oraz po 1 czasopiśmie w Gdyni, Lwowie, Kaliszu, Stanisławowie, Łomży, Grodnie, Katowicach, Sieradzu, Sandomierzu, Grudziądzu, Łucku, Siedlcach, Kamieniu Koszyrskim, Szamotułach oraz w Jaworowie. Z pośród ogólnej liczby nowopowstałych czasopism, 11 z nich stanowią tygodniki.

WYPADEK SAMOLOTOWY. Samolot wojskowy lecący z Białej Podlaskiej do Lidy uległ przedwczoraj w drodze katastrofie. Aeroplan pilotowany przez podoficera w pobliżu Derewna począł nagle opadać i mimo wysiłków pilota splanował na teren nieodpowiedni do lądowania. Podwozie samolotu uległo zniszczeniu. **Pilot i obserwator podoficer odnieśli obrażenia zbyt poważne.**

SAMOBÓJSTWO DOSWIADCZONEGO DZIENNIKARZA. Korespondent praskiego „Magyar Hirlpa“ 50-letni Juljusz Tellery powiesił się w jednym z budapeszteńskich hoteli. Tellery był przez 30 lat czynnym dziennikarzem w dziale politycznym. Ostatnio był kilkakrotnie aresztowany przez władze czeskie; obecnie wobec groźby ponownego aresztowania, zbiegł do Budapesztu. Przyczyna samobójstwa Tellery'ego nie jest wiadoma.

LEŚNIK POWIESIŁ SIĘ NA DRZEWIE. Sekretaz nadleśnictwa hojańskiego na Polesiu, Albin Bernatowicz, popełnił samobójstwo przez powieszenie się na sznurze w lesie państwowym. Denat żadnych listów nie pozostawił. Przyczyną samobójstwa było zabrnięcie w długi (około 3000 zł., w czem 1000 zł. z sum państwowych).

Przyszłość rasy czarnej w Stanach Zjednoczonych

Co pewien czas depesze ze Stanów Zjednoczonych informują, iż Texas, czy w Karolinie dokonano aktu lynch'a na negrze. Niema miesiąca, aby tego rodzaju wiadomość nie znalazła się na szpaltach dzienników europejskich. Europejski czytelnik przyjmuje te fakty do wiadomości, jako coś, co należy do stałego kompleksu pożycia i stosunku wzajemnego dwóch ras, żyjących na terytorjum Stanów.

Rzeczywistość przedstawia się jednak zupełne inaczej. Problemat współżycia obu ras, czarnej i białej, znajduje się w pełni przystosowania do nowych zasad równości i sporadyczne wypadki lynch'u są już dzisiaj objawem zanikającej tradycji, nie zaś dokonywującej się przemiany społecznej.

Emancypacja murzynów w Stanach Zjednoczonych przebyła, według najlepszego znawcy tej kwestji na gruncie amerykańskim, pastora Hill'a, trzy zasadnicze etapy.

Etap pierwszy charakteryzuje stosunek do negra, jako **do istoty niższego rzędu.** Poglądy **datujące się** z tego okresu reasumują się w słynnej formule:

„Murzyn? Jako rasa i jako jednostka jest niższy od białego. **Właściwem miejscem dla negra jest stajnia mułów,** muł jest zaś o tyle wyższy od negra, że posiada mniej przywar“. Z temi poglądami, zwłaszcza na południu, związana była ściśle teorja i praktyka lynch'a. Negra można było zlinczować za to nawet, że ośmielił się napisać list do białej kobiety.

Drugi etap — **litości i pobłażania** dla negrów — wiąże się ściśle z nazwiskiem i działalnością dwóch filantropów amerykańskich: białego — George'a Peabody, i czarnego — Washingtona Booker'a. Jeden i drugi wychodzili z założenia, ż negr jest faktycznie niższą istotą, ale że z tego właśnie względu należy mu okazywać litość i traktować go pobłażliwie. Poglądy te, jak twierdzi pastor Hill, wyrządziły w życiu jeszcze większą szkodę negrom, niż brutalna nienawiść i represje zwolenników prawa lynch'a.

W chwili obecnej Stany Zjednoczone przechodzą przez **trzeci okres rozwoju stosunków między białymi a czarnymi,** przez okres, którego wytyczną jest **równość obu ras** w prawach i obowązkach. Do takiego postawienia sprawy przyczyniło się kilka okoliczności. Przedewszystkiem kwestja wspólnego języka, którym posługują się obie strony; dalej — kwestja istnienia w Stanach dużej liczby mieszkańców, mulatów i mulatek wreszcie i to najważniejszy bodaj czynnik — przemiana w charakterze zbiorowym murzynów: od defenzywy przeszli oni do ofenzywy. Walczą o swoje prawa, domagają się ich, dowodzą, że twierdzenie o rzekomej niższości rasy czarnej jest absurdem. Ba, posuwają się tak daleko, iż kultura amerykańska jest właściwie wytworem rasy czarnej.

„Tylko czarni, twierdzi historyk murzyński, Mac Kay, potrafili skorzystać z tych 240 lat życia na gruncie amerykańskim, tylko oni stworzyli tutaj sztukę i myśl, które nie pożyczają od Europejczyków i żyją swojem własnem życiem. Biali nie mają ani inicjatywy, ani siły twórczej, aby wytworzyć własną kulturę“. Na terenie politycznym czarni zaczynają także zdobywać nowe pozycje. 15 kwietnia 1929 czarny obywatel Chicago, Oscar Priest, został wybrany jako deputowany do Kongresu. Rozwój społeczeństwa „czarnego“ odbywa się obecnie w Stanach w tempie przyspieszonem i w ramach demokracji.

E. R.

———o———

Propaganda antykatolicka wśrodowiskach wojskowych.

Niejaka pani **Bujak-Bujanowska** objeżdża kraj i w kasynach wojskowych wygłasza odczyty o projekcie prawa małżeńskiego Komisji Kodyfikacyjnej. Dnia 21 bm. odbył się taki odczyt **w warszawskim kasynie garnizonowem** przy Al. Szucha.

Według prelegentki prawo małżeńskie na terenie Polski jest przestarzałe i nie odpowiada potrzebom doby obecnej. Projekt prawa małżeńskiego Komisji Kodyfikacyjnej, mimo że jest „wykwitem ścisłej polskiej myśli ustawodawczej“, nie czyni jednakże zadość wymaganiom p. Bujak-Bujanowskiej, za wiele **ustępstw daje Kościołowi katolickiemu (sic!), za mało jest liberalny.** Jedną z wad tego projektu — według prelegentki — jest pozostawienie w projekcie separacji, która poprzedzać musi rozwód każąc w ten sposób czekać „nieszczęśliwym“ małżonkom na rozwód. Dalej skarżyła się prelegentka na inną jeszcze „wadę“ projektu, a mianowicie, że sądom daje się prawo uznania w poszczególnych wypadkach, czy związek małżeński może być rozwiązany. **Znieść separację i dawać automatycnie rozwód każdemu, kto tylko zapragnie** — oto poprawki, któremi chciałaby uzupełnić p. Bujak-Bujanowska za mało jeszcze liberalny projekt Komisji Kodyfikacyjnej.

Pomijamy niesmaczne wycieczki pani Bujakowej przeciwko Kościołowi katolickiemu, a tak samo popisywanie się znajomścią prawa kanonicznego, bo to zakrawa na humoreskę (np. twierdzenie prelegentki, że Papież ma władzę dyskrecjonalną (!) rozwiązywania małżeństw!).

Należy wyrazić ubolewanie, że władze wojskowe udzielają zezwoleń na wygłaszanie w kasynach wojskowych odczytów na tym poziomie, co pani Bujakowej, a nadewszystko, że kasyna wojskowe stają się terenem propagandy idei o małżeństwie ; rodzinie wyraźnie antykatolickich. (KAP).

Rozwiązanie rady miejskiej w Wadowicach

Rozporządzeniem Województwa została rozwiązana w Wadowicach Rada Miejska, zaś komisarzem rządowym został mianowany p. Dr. Jan Kossek, aplikant adwokacki ze Suchej. Do Tymczasowego Zarządu magistrackiego weszli: Inspektor szkół powszechnych p. Bernhardt, nauczyciele pp: Maślanka i Ziemba, adwokaci pp: Reiman i Daniel oraz p. Zając, wszystko stuprocentowi sanatorzy.

Z pośród 48 radnych miejskich 18 zostało usuniętych zaś pozostałych 30 pełni rolę rady przybocznej.

Jest rzeczą charakterystyczną iż **usunięto wielu najpoważniejszych obywateli miasta jak** np. Dyrektora Góreckiego, radcę Miodońskiego mecenasa Banachowskiego, mecenasa Kubiczka, rad. Pawłowskiego itd. Przy składzie rady pominięto niemal zupełnie przedmieścia, które w życiu Wadowic odgrywają poważną rolę.

Za pretekst do rozwiązania Rady Miejskiej posłużyło **rzekome zawarcie niekorzystnej umowy z elektrownią miejską.** Jeszcze przed rozwiązaniem Rady Miejskiej gdy rozeszły się pogłoski, iż ma ono nastąpić na wniosek księdza Dziekana Prochownika, który stwierdził publicznie na zebraniu Rady iż nie ma mowy w jej łonie o jakichkolwiek nadużyciach, wysłano w sprawie pozostawienia nadal dotychczasowej Rady Miejskiej do Województwa deputację, która wróciła jednak bez rezultatu. — Mają więc Wadowice lokalną sensację i czekają, co im przyniesie „radosna twórczość“.

Z całego świata.

Zaprzeczenie rządu hiszpańskiego w sprawie rozwiązania zakonu OO. Jezuitów.

Prezes rady ministrów Azana zaprzecza pogłosce o rzekomem wydaniu dekretu rządowego, rozwiązującego zakon OO. Jezuitów w Hiszpanji. Art. 26 konstytucji hiszpańskiej przewiduje bowiem rozwiązanie takich zakonów, w których obowiązują specjalne śluby posłuszeństwa innej władzy z pominięciem władzy państwowej.

Jak już donosiliśmy, opinja prawników hiszpańskich zapytywanych w tej sprawie, wypadła przychylnie dla OO. Jezuitów, albowiem ślubowanie przez nich posłuszeństwa Ojcu św. odpowiada takiemuż obowiązkowi wszystkich innych katolików, winnych posłuszeństwo Papieżowi. Wiadomo zaś wszystkim, że **posłuszeństwo katolików wobec Ojca św. nie** jest niezgodne z posłuszeństwem ich wobec prawowitych władz państwowych. (KAP).

———:000:———

POLSCY OLIMPIJCZYCY W AMERYCE. Okręt „France“, wiozący polskich narciarzy i hokeistów, mających startować w zimowych igrzyskach olimpijskich w Lake Placid, przybył w czwartek do N. Jorku z dwudniowem opóźnieniem, spowodowanem burzą na oceanie. Większość naszych zawodników pomimo burzliwej podróży, czuje się dobrze. Dziś w piątek hokeiści jadą do Bostonu, gdzie rozegrają tegoż dnia mecz hokejowy z drużyną uniwersytetu Harward. W poniedziałek drużyna nasza zaproszona zostanie na oficjalne przyjęcie, które odbędzie się na ratuszu nowojorskim.

DUNIKOWSKI GOTÓW JEST PRZYSTĄPIĆ DO EKSPERYMENTU. W piątek o godz. 15-tej inż. Dunikowski przesłuchany był przez sędziego śledczego Ordoneau. Wynik przesłuchania dotychczas nie jest znany. Wiadomo tylko, że **chodziło o uzyskanie informacji co do zniknięcia ampułki magnetycznej** której brak stwierdzono przed kilku dniami. Dunikowski miał oświadczyć obrońcom, że skoro sprawa zezwolenia na uczestnictwo obrońców w doświadczeniu jego zostanie przychylnie załatwiona, to — o ile maszyna pozostała dotychczas nienaruszona — gotów jest wykonać bezzwłocznie eksperyment.

60-lecie Maticy Horwackiej.

Matica Hrvatska w 1931 ukończyła 60 lat swej działalności. Wśród jubileuszowych wydawnictw wyszła Szenoy „Selska buna“ (Bunt chłopski) dla uczczenia rocznicy tego wybitnego pisarza, druga część Chłopów („Seljaci“) w przekładzie Jul. Beneszic'a, nadto 3 dzieła, dotyczące Bośnji: Mandic'a, Vezirski grad Travnik nekoć i sada“, Baszagic'a „Znameniti Hrvati Bosanci i Hercegovci u turskaj corevini“, nowele Nametka „Bajram žrtawa“.

Prócz moralnych książek dla członków, Matica wydaje: „Zabavnik Matice Hrvatske“ kwartalnik „Mala kujižnica Hrvatske“ popularna i zawierjąca po 4-6 tomików rocznie. Jak pierwszy tom ukazała się praca N.hajeva „O stogodišznjici hrvatskoga preporoda (odrodzenie) 1830—1930“. Nadto chociaż nie skąpi zasiłków wydawnictw pedagonicznych („Buledine“ i „Nastavni Vjesnik“ — Goniec Naukowy) i miesięcznikom reprez. „Hrvatska Revija“. Mimo wszystko saldo Macierzy jest aktywne, choć członek stowarzyszenia za 7 książek rocznie płaci tylko 40 dinarów (około 7 zł.). Świadczy to o wysokim stopniu kultury w społeczeństwie chorwackiem.

A „Macierz Polski“ zamilkła od wojny światowej.

Sport.

Komunikat śniegowy dla narciarzy.

W całych Karpatach dość pogodnie i mroźno. Temperatura: — 8 Zakopanem i Zwardoniu — 5 w Brzeszczu, — 7 w Goleszewie, — 8 w Truskawcu, — 10 w Rabce, — 16 w Krynicy, — 13 w Szczawnicy, — 1 przy Morskiem Oku i + 3 st. na Hali Gąsienicowej.

Stan śniegu: Zwardoń 43 cm. śnieg puszysty, Wisła 25 cm. śnieg suchy zmarznięty, Rabka 9 cm. kompletna skorupa, Szczawnica 19 cm. suchy śnieg, zmarznięty, Żegiestów 34 cm. puszysty Krynica 38 cm. śnieg puszysty, Zakopane (Muzeum) 21 cm. Sanatorjum wojskowe 27 cm. Sanatorjum Nauczycielskie 10 cm. śnieg suchy zmarznięty, w Tatrach: łysa Polana 40 cm. Koło Nosala 35 cm. Dolina Kościeliska 30 cm., Morskie Oko 52 cm. Hala Gąsienicowa 77 cm. śnieg zmarznięty.

Międzymiastowy mecz hokejowy Lwów — Kraków

Dzisiaj w niedzielę odbędą się na boisku Cakabi zawody hokejowe Lwów—Kraków. Na drużynie krakowskiej ciąży bardzo ciężki obowiązek, gdyż musi ona bronić zdobytego pucharu „Gazety Porannej“, który tak ciężko wywalczyła w roku ubiegłym na terenie Lwowa, wyciężając reprezentację tego miasta w stosunku 2:0.

Początek zawodów punktualnie o godz. 12.

Po zgonie Piotra Borowego.

Dnia 21 stycznia pogrzebano śmiertelne szczątki wielkiego sługi Bożego i gorącego patrjoty, śp. **Piotra Borowego.** Pogrzeb tego prostego chłopa wiejskiego był manifestacyjnym i wprost niezwykłym hołdem jego świętemu życiu i jego ofiarnemu patrjotyzmowi. Postać Borowego jest w Polsce dobrze znana, i cieszy się powszechnem umiłowaniem. Po jego zgonie musimy dołożyć wszelkich starań, by się to umiłowanie wzmocniło i w całym narodzie zakorzeniło. Był to bowiem człowiek o znaczeniu niecodziennem.

Od 18 roku życia (zmarł mając lat 74) Piotr Borowy tkwił całą swoją istotą w nadprzyrodzoności w wieczności, w Bogu. Obdarzony wprost królewskim darem wymowy, bystrym i głębokim umysłem, zaraz po swem zerwaniu ze światem, rozpoczął swą pracę apostolską, i prowadził ją do ostatniej chwili życia. Był to apostoł w rodzaju Piotra z Amiens lub św. Jana z Kapistranu. Że apostolstwem swem nie przekroczył granic Podhala i nie wsławił imienia Polski na całym świecie, przypisać to należy wyjątkowo trudnym warunkom życia, wśród których się sam kształcił. W latach od 20 do 30 Piotr Borowy wprost „szalał“ w swym zapale tępienia wszelkiego grzechu i występku. Przeszedł pieszo wszystkie wioski podbabiogorskie, walcząc namiętnie z pijaństwem, z rozpustą, z zabobonem, z analfabetyzmem itd. Stał się wnet bardzo głośnym apostołem wędrownym. Wioski biły się wprost o niego. Z dalekich stron przyjeżdżano, by go mieć u siebie: uczył przeważnie porą jesienną i zimową, gdy były długie wieczory.

Początkowo nauk tych udzielał u siebie, w Rabczycach pod Babią Górą. Rodzice zmarli mu wcześnie, zostawiając bardzo skromny górski „majątek“. Gdy **Pieter** — tak go na Orawie nazywano — zaczął uczyć, dawny domeczek ojcowski nie starczył na pomieszczenie tłumów, które na nauki przybywały. Zabrał się więc do wybudowania odpowiedniego do tego celu domu: z dwiema wielkiemi izbami. Lecz już nie był sam. Jego powszechnie znane surowo życie przyprowadzało do jego progów młodzieńców, którzy chcieli mu dopomóc w zbożnem dziele. W ten sposób **powstał w Rabczycach pewnego rodzaju klasztor.** Zgłaszających się było dużo, ale Piotr bylekogo nie przyjmował.

— „Będzies mię słuchoł całe zycie, i tak zył jak jo zyję?, pytywał się Piotr kandydatów popatrzył im wnikliwie w oczy, i wnet się zorjentował, co młodzieńców do niego kieruje: czy chęć oddania się Bogu bez zastrzeżeń, czy też tylko powierzchowna ciekawość. Z pomiędzy wszystkich zgłaszających się przyjął Borowy tylko trzech, z których jednego, niejakiego Alberta N. z Lipnicy na Orawie zabrali od niego rodzice, dwaj zaś inni a mianowicie Piotr Hrubos z Mętnego na Orawie i Józef Kocur z Rabczyc, stali się dożywotnimi **„braćmi“** Borowego. W ramach króciutkiego artykułu nie mogę pozwolić sobie na zaznajamianie czytelników z metodą duszpasterską Borowego.

Podkreślić pragnę tylko rzeczywistość, że mianowicie ci trzej „starzy kawalerowie“ przeżyli razem 50, względnie 40 lat w tak przykładnej zgodzie, pracy, ciszy i powszechnem poważaniu, że życie to budzi podziw, ale jeszcze większy podziw budzi sztuka kierownictwa duchowego, którem Borowy, jako przełożony, tak mądrze i świątobliwie prowadził swych braci i siebie. Borowy — wiem to najdokładniej — nie trzymał się żadnej reguły pisanej. Praktyki pobożne, jak wspólne modły, nie istniały w jego „klasztorze. Przez kilkanaście lat odpowiadali wspólną, bardzo krótką modlitwę wieczorną, ale Borowy i to „skasowal“, pozostawiając swym braciom zupełną swobodę pod tym względem. Naczelnemi zasadami jego „metody“ były: modlitwa, post, twardo łoże, skromne pożywienie i przedewszystkiem nieprzerwana praca.

Bracia Józef i Paweł (Pawłem nazwano Piotra Hrubosa dla odróżnienia od Borowego) prowadzili gospodarstwo, a Borowy poświęcał się pracy apostolskiej, którą przerwał tylko dwa razy: pierwszy raz w roku 1890, gdy wybrał się do Ameryki, by tam zarobić na spłacenie długów, zaciągniętych przy budowie swego domu misyjnego. Bawił w Ameryce półtora roku. Przywiózł trochę pieniędzy, ale to nie starczyło na pokrycie długów. Dom który z takim trudem zbudował, musieli bracia sprzedać i przenieść się do nowego domu, postawionego przez Józefa w czasie nieobecności Piotra, gdzie mieszkali w nim do roku 1920. **Drugi raz** przerwał swą pracę misjonarską w roku 1919 w marcu, gdy na **wezwanie pracowników polskich na Orawie wybrał się z pod okupacji czeskiej, do Nowego-Targu, Poznania, Warszawy, Paryża.** Jego pierwszy pobyt w Ameryce przydał mu się znakomicie. Nauczywszy się tam po angielsku, **mógł mówić z Wilsonem swobodnie, bez tłumacza.** Droga do Paryża a szczególnie jego niezrównana rozmowa z Wilsonem (por. „Nasi gazdowie w Paryżu“. Wydane u Gebethnera cena 1 złoty) zjednały mu w Polsce i Czechosłowacji wielką sławę. Po powrocie z Paryża, Borowy nie mógł się udać do Rabczyc, pozostał w Polsce i tu razem z drugim delegatem do Wilsona **Wojt. Halczynem,** zadziwiali całą Polskę swym gorącym patrjotyzmem, zbudowanym na wierze. **Bo ktokolwiek** sobie przypomnie którąkolwiek z mów i bajek Borowego, w każdej z nich przebija myśl teocentryczna w rozpatrywaniu zagadnień państwowych i społecznych. Jego kroki do Paryża przyspieszyły bezbożne poczynania marynarzy czeskich, przysłanych z Pragi do „zajęcia“ Orawy i Spisza oraz całej Słowaczyzny. Strzelanie do figur przydrożnych, kapliczek zrzucanie figur do wody było w początkach naszej wolności na porządku dziennym. W Bogu zatopionego Borowego to okropnie boleśnie dotknęło. Tem boleśniej, że w życiu swem nigdy nie popierał rządów budapeszteńskich w madziaryzacji narodów słowiańskich. Przeciwnie był zawsze otwartym wrogiem tej polityki. W jego sercu Bogu oddanem bez żadnych zastrzeżeń, pod wpływem bluźnierskich wystąpień czeskich marynarzy, zrodził się gorący patrjotyzm polski, ale patrjotyzm o charakterze katolickim. Jego mistycyzm nie odrywał się ani na małą chwilę od Boga. **Polskę ukochał jako Polskę katolicką,** takiej służył z ofiarnością podziwu godną, bo był przekonany, że pracując za przyłączeniem Orawy i Spisza do Polski, pracuje nad powiększeniem chwały Bożej.

Borowy uczył nietylko jako mówca. Pisywał i sztuki teatralne, o treści oczywiście religijnej, i odgrywał je z wielkiem powodzeniem. Ponieważ swojej roli nigdy nie pisał, lecz zawsze improwizował na scenie z pism tych nie pozostało ani jedno. Myśli swoje w „teatrze“ wygłaszane spisywał Borowy na szczęście bardzo dokładnie. W ostatnich dwóch latach pisywał bardzo pilnie na maszynie i zostawił bardzo pokaźną spuściznę pisarską, która pozwoli nam wglądnąć w głębię tej przepięknej duszy, Bogu tak wiernie oddanej.

Kończę to skromne wspomnienie pośmiertne jego słowami, które były żywą łzami kapaną treścią jego surowego, ascetycznego życia: Chciałbym Boga nie obrażać... ale gdy Go obrażę nie posiadam nic, cobym Mu mógł ofiarować, jeno: Boże, bądź miłościwy mnie grzesznemu“

Ks. Dr. F. Machay.

Rewolucyjna reforma szkolna.

ARTYKUŁ DYSKUSYJNY.

Z kół pedagogicznych otrzymaliśmy poniższy artykuł:

Każda reforma szkoły, wywołana potrzebą, jest słuszna i uzasadniona. Niestety pierwsza reforma, która służyła za podstawę organizacji szkolnictwa w naszem państwie, nie liczyła się ani z potrzebami społeczeństwa, ani z jego gospodarczą wystarczalnością. Była wymysłem marzycieli i utopją.

Opierała się na przymusie szkolnym, gdy samo wystawienie sal szkolnych, potrzebnych do pełnej realizacji tej ustawy, przekraczało dwukrotnie budżet całego państwa.

Pierwsza reforma szkolna spowodowała nadto nadmierną rozbudowę ogólnokształcącego szkolnictwa średniego ze szkodą zawodowego, a w dalszej konsekwencji rozrost najkosztowniejszego szkolnictwa wyższego i jego przepełnienie, nieodpowiadający ani potrzebie, ani sile gospodarczej państwa.

Za błędy twórców tego szkolnictwa płacą dziś rzesze młodzieży, która ukończywszy szkoły, nie może dla siebie znaleźć żadnego stanowiska, odpowiadającego jej kwalifikacjom.

Bo nie kryzys gospodarczy jest przyczyną dzisiejszej niedoli młodego pokolenia. Kryzys tylko wyjaskrawił to, co przyjść musiało jako następstwo błędnie rozbudowanego szkolnictwa.

Obecna reforma szkolna ma za zadanie naprawić błędy dawniej popełnione. Czy je rzeczywiście naprawia?

To pytanie musi być głównym punktem wyjścia w rozważaniu sprawy reformy szkolnej.

SZKOLA POWSZECHNA.

Szkolnictwo powszechne w Polsce oparte było na zasadzie przymusu szkolnego oraz 7-klasowej, jednolitej szkoły powszechnej. — Obecna reforma nie narusza w niczem nierealnej już dziś ustawy o przymusie szkolnym, ogranicza się tylko do zerwania z zasadą jednolitości, rozłamując szkołę powszechną na trzy szczeble: najniższy, średni i wyższy.

Pierwsza część obejmuje pierwsze 4 klasy szkoły powszechnej, druga klasę piątą i szóstą, trzecia klasę siódmą.

W ten sposób uzyskało Ministerstwo swobodę ograniczenia szkoły powszechnej do 4 klas tam, gdzie na tworzenie dalszych nie zechce się zgodzić.

Ustawę o szkolnictwie powszechnem uzupełniło Ministerstwo ustawą o kursach dopełniających do 18 roku życia, którą należy rozumieć jako ustawę w obecnych czasach, gdy brak środków nawet na otwieranie czterech klas pierwszych, za nierealną.

Tak więc na terenie szkolnictwa powszechnego obecna reforma jest jeszcze mniej realną, niż dawniejsza, bo nie usuwa nierealnej ustawy o przymusie szkolnym, a dodaje nową, również nierealną, o kursach dopełniających. Jedyną zmianą jest zerwanie z zasadą jednolitości szkoły, a to w tym celu, aby tworzenie wyższych szczebli uczynić zależnem od woli władz szkolnych i przez to uczynić płynnem szkolnictwo powszechne.

SZKOŁA ŚREDNIA.

Natomiast radykalnym zmianom ulega szkoła średnia. Ministerstwo odcina 1 i 2 klasę szkoły średniej pod pozorem, że 5 i 6 klasa szkoły powszechnej (stojąca na bardzo niskim poziomie!) zupełnie zastępuje 1 i 2 klasę gimnazjalną. Z reszty klas tworzy dwie szkoły. Jedna, niższą, odpowiadającą 3, 4, 5 i 6 klasie gimnazjalnej, i drugą wyższą, odpowiadającą 7 i 8 kl. gimn. z maturą!

Ta wyższa otwiera wstęp do wyższych uczelni. Aby zachęcić młodzież do zaniechania studjum uniwersyteckiego, Ministerstwo obiecuje jej, że po jej ukończeniu będzie miała prawo jednorocznej służby wojskowej i dostępu do średnich szkół zawodowych. W ten sposób spodziewa się Ministerstwo, że spowoduje odpływ znacznej części młodzieży do szkół zawodowych. Jest to bardzo problematyczne, gdyż, jeśli młodzież szkół średnich nie szła dotąd do szkół zawodowych, to głównie dlatego, że w obecnem położeniu gospodarczem Polski zawody nie dawały i nie dają żadnej rękojmi pewnego i stałego zarobku. A jeśli się ta sytuacja poprawi, to bez żadnego nacisku młodzież skieruje się tam, gdzie tę możność zobaczy. A jeśli się nie zmieni, to niema takiej obietnicy, któraby ją odwiodła od zaspokojenia jej aspiracyj.

Niebezpieczną wprost zmianą jest zastąpienie pierwszej i drugiej klasy gimn. 5 i 6 klasą szkoły powszechnej wobec niskiego poziomu szkoły pow. A już wprost horendalny jest pomysł, aby tak amputowaną szkołę średnią podzielić na dwie różne szkoły z dwoma odrębnemi programami. Będą to już nie szkoły, ale kursa, słowem coś, czego niema w całej Europie. Nie będzie pożytku z takich kursów ani dla społeczeństwa, ani dla uniwersytetów.

Dotychczasowa szkoła średnia opierała swą wartość na ciągłym, jednolitym programie rozwijanym i utrwalanym przez lat 8. To wszystko zostanie przekreślone, aby ustąpić miejsca czemuś, co nie ma żadnej ciągłości, co ma rozbieżne cele, bo niższa szkoła średnia ma przeważnie służyć życiu, gdy wyższa ma za cel przygotowanie do uniwersytetów. Czem stanie się wtedy uniwersytet?

REWOLUCYJNE NASTĘPSTWA.

Napozór wydaje się, że reforma ta ma wiele zalet. Odciąża wszechnice od niepotrzebnego balastu, ułatwia wcześniejsze wstąpienie w życie tej młodzieży, która nie idzie na uniwersytet i otwiera przed nią szerokie pole pracy zawodowej i t. d. Po bliższem rozpatrzeniu się wychodzą z niej ciemne plamy, które rzucają złowróżbny cień na całą tę sprawę. Przedewszystkiem **podział na szczeble szkoły powszechnej i średniej podważa zasadę stałości szkoły.** Szczeble mogą być przenoszone, likwidowane, uzupełniane, zmieniane, według widzimisię każdego ministra, kuratora, a może starosty. Przyznanie lub likwidowanie wyższego szczebla będzie zależało od zaufania władz. Jedynie pewną i stałą szkołą jest 4-klasowa szkoła powszechna. Reszta

Co słychać w Krakowie.

Niedziela 24: św. Tymoteusza.

Poniedziałek 25: Nawrócenie św. Pawła ap.

Poniedziałek 25: wsch. słońca o g. 7.45, zach. o 16.40.

———:oOo:———

STAN CHORÓB w czasie od 17 do 23 bm. przedstawia się nast.: wypadków szkarlatyny zanatowano 6, dyfterji 7, tyfusu brzusznego 2, odry 23, ospy wietrznej 4, mumpsu 1, róży 2 i różyczki 1.

CZAS OCHRONY DLA ZAJĘCY I BAŻANTÓW. Z krakowskiego Oddziału Towarzystwa Łowieckiego donoszą nam, że w myśl ustawy łowieckiej i rozporz. Min. roln. sprzedawanie, kupowanie, przewożenie i przenoszenie zajęcy, jak również podawanie ich w jadłodajniach, po 24 stycznia jest wzbronione. Tensam zakaz obowiązuje co do bażantów, jarząbków, kwiczołów i paszkotów po 10 lutego, a dzikich kaczek po 10 marca. Nadto objęte są nadal powyższym zakazem sarny i kuropatwy.

BUREK-WŁAMYWACZEM. Do kancelarji Kalmana Kleinmana przy ul. Bawół włamali się jacyś osobnicy przez wybicie oszklonej ścianki i skradli 420 zł. Policja wyśledziła sprawcę włamania w osobie 32-letn. Władysława Burka.

KRET W SLOMIE. Wieśniakom przyjeżdżającym na targi do Krakowa kradł systematycznie z wozów siano i słomę 20-letni Stanisław Kret, włóczęga. Osadzono go w areszcie.

POŻAR W WARSZTACIE STOLARSKIM. W realności przy ul. Józefińskiej 35. w warsztacie stolarskim, wskutek wadliwej budowy komina zapaliły się belki podłogi, a od nich ścianka drewniana. Straż pożarna wyrąbała płonące belki i ściankę, poczem ogień ugasiła.

———oOo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B l. 39) wtorek 26 bm. kurator Dr. Eustachy Nowicki: Zagadnienia współczesne oświaty pozaszkolnej; środa 27 bm. Dr. Stanisław Turski: Zagadnienia dzisiejszej astronomji: czwartek 28 bm. Marja Patkaniowska: John Galsworthy as novelist; piątek 29 bm. prof. U. J. Dr. Witold Wilkosz: Prawdopodobieństwo a rzeczywistość; sobota 30 bm. Dr. Bronisław Rost: Zagadnienia etyczne w psychoanalizie. Początek o godzinie 7 wieczór.

NA ZEBRANIU TWA LITERACKIEGO IM. MICKIEWICZA dziś w niedzielę o godz. 11-ej w sali Seminarjum słowiańskiego (ul. Gołębia 20. I. p. wygłosi odczyt Prof. Chrzanowski pt. Jan Duklan Ochocki (Z dziejów pamiętnikarstwa polskiego XVIII w.). Goście mile widziani.

CZARNA KAWA w Domu Artystów pl. św. Ducha, dziś o 6-ej.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela wiecz: „Baltazar“ (nowość).

Poniedziałek: „Faust“ (opera) Gość. wystąpią pp.: Ada Sari i Władysław Kiepura.

Wtorek: „Baltazar“ (nowość.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Zew Północy“.

WANDA: „Bal w operze“ (w roli gł. Iwan Petrowicz).

ADRJA. „Marokko“, w roli gł. Marlena Dietrich.

APOLLO: „Kongres tańczy“ (w roli głównej Liljana Harvey).

BAGATELA: „Klątwa rodu Mandarynów“ (w roli gł. Anna May Wong).

SZTUKA: Madame Erna (w rol. głównej Annabella).

SŁOŃCE: „Kłamstwo Niny Petrówny“ (w roli gł. Brygida Helm).

WARSZAWA: „W pogoni za miljonami“ (w roli gł. Lucjan Albertini).

UCIECHA: „Błękitny Dunaj“, w roli gł. Brygida Helm.

1000 dzieł szwedzkich dla Wszechnicy krakowskiej

Manifestacja przyjaźni polsko szwedzkiej w Krakowie.

Wczoraj w Krakowie odbyła się w Auli Uniw. Jag. podniosła manifestacja przyjaźni polsko szwedzkiej. Uroczystość zgromadziła liczne grono profesorów Uniw. Jag. z J. Magn. **Ks. Rektorem Michalskim** i dziekanami wydziałów, sekretarza generalnego Polskiej Akad. Um. **Prof. Dr. Kutrzebę**, przedstawicieli władz z wojewodą **Kwaśniewskim** i wiceprez. m. **Ostrowskim**, konsulów obcych Państw, i członków Towarzystwa polsko-szwedzkiego. W zebraniu wziął również udział p. **Karol Fellenius**, Szwed, znany przyjaciel Polski.

Akademję zagaił Ks. Rektor Michalski wskazując na dziwne koleje losu. Bałtyk, który niegdyś dzielił dwa narody, obecnie łączy Polskę ze Szwecją silnemi węzłami gospodarczemi i kulturalnemi. Jeszcze przed wojną bo w r. 1910 przybył do Krakowa wybitny uczony szwedzki z Upsali, który wskazał na olbrzymie skarby kulturalne Polski rozrzucone po całej Szwecji. Od tego czasu rozpoczęło się zacieśnianie węzłów kulturalnych obu krajów, które **obecnie, dzięki szlachetnej inicjatywie p. Felleniusa coraz bardziej do siebie się zbliżają.**

Następnie przemawiał prezes Twa polsko szwedzkiego w Krakowie **b. min. Madejski**, poczem zabrał głos gość szwedzki. Stwierdził on że naród szwedzki interesuje się żywo rozwojem kulturalnym Polski i że jeszcze w ciągu bież roku szkolnego zostanie utworzony na Uniw. Jag. lektorat języka szwedzkiego. Przemówienie swoje wygłoszone piękną francuszczyzną zakończył p. Fellenius ustępem łacińskim wzywając oba narody do braterskiej zgody i miłości, poczem wręczył Ks. Rektorowi **wykaz dzieł szwedzkich ofiarowanych Wszechnicy Krakowskiej. Księgozbiór obejmuje około 1000 tomów dzieł szwedzkich, dotyczących życia kulturalnego, gospodarczego, politycznego i społecznego Szwecji.**

P. Felleniusowi złożył wyrazy serdecznego podziękowania dziekan wydziału filozoficznego Un. Jag. prof. **Dyboski**, wspominając o wybitnych pracach naukowych profesorów Uniw. Jag. Wędkiewicza i Konopczyńskiego, poświęconych stosunkom szwedzkim.

Uroczystość zakończyło przemówienie **prof. Konopczyńskiego, wygłoszone w języku szwedzkim;** znakomity historyk polski wyraził wdzięczność świata naukowego dla Szwecji za tak królewski dar i wezwał młodzież akademicką i społeczeństwo do zaznajomienia się z językiem północy.

———:oOo:———

Senat U. J. potępił wybryki sanacyjnych organizacyj.

Za kratkami tablicy ogłoszeniowej Uniwersytetu Jag. ukazało się obwieszczenie Ks. Rektora Michalskiego w sprawie dochodzeń w związku z głośnemi zajściami antyżydowskiemi w Krakowie w listopadzie ub. r.

W obwieszczeniu Ks. Rektor podaje uchwałę Senatu akademickiego, udzielającego napomnienia Stowarzyszeniom akademickim: **akademickiemu oddziałowi Związku strzeleckiego, Myśli Mocarstwowej, Polskiej niezależnej młodzieży narodowej i Związku polskiej młodzieży demokratycznej.** Napomnienia udzielił Senat wspomnianym Organizacjom za to, że w ulotce z listopada ub. r. wystąpiły z **bezpodstawnemi zarzutami przeciw dwom kolegom z przeciwnych ugrupowań ideowych.**

Nadto Senat akademicki tą samą uchwałą pozbawił prawa ubiegania się o wyższy stopień akademicki magistra praw **Jana Gałasia i zawiesił go w urzędowaniu jako prezesa akademickiego oddziału Związku strzeleckiego.** Gałaś wystąpił z ciężkim zarzutem przeciw swemu koledze z przeciwnego ugrupowania akademickiego, zarzut ten powtórzył wobec osób trzecich, a przed Komisją dyscyplinarną Senatu akademickiego Uniw. Jag. **kategorycznie zaprzeczył, jakoby kiedykolwiek oskarżenie przeciw swemu koledze wytaczał.**

Miljonowa kradzież w Grand Hotelu?

W dn. 19 bm. przyjechała do Krakowa z Paryża p. **Marja Ciunkiewiczowa** i zamieszkała w Grand Hotelu, zajmując mieszkanie 2-pokojowe na I p. **ze swą przyjaciółką.**

Wczoraj zgłosiła się w wydziale śledczym policji i doniosła o miljonowej kradzieży, jaką miano dokonać w hotelu na jej szkodę. Według zeznań p. Ciunkiewiczowej, gdy koło południa wróciła z miasta, zauważyła, że przy **jednej z waliz ktoś wyciął zawiasy i skradł 6500 funtów szterlingów, 10.000 franków francuskich i większą ilość biżuterji, wyrządzając szkodę na 1,200.000 złotych. Nadto, według relacji p. Ciunkiewiczowej, zniknęły z szafy trzy kosztowne futra.**

Na wiadomość o tem niezwykłem zajściu przybyło do hotelu kilku wywiadowców policji z naczelnikiem wydziału śledczego a równocześnie zjawił się sędzia śledczy Dr. Wątor. Szczegóły dochodzeń trzymane są w tajemnicy. **Idą one w pierwszym rzędzie w kierunku** ustalenia, **czy ma się tu istotnie do czynienia z kradzieżą, czy też wymysłem przeczulonej fantazji. To drugie przypuszczenie wydaje się pawdopodobniejsze.**

FERTNER W TEATRZE SŁOWACKIEGO. Dyrekcji teatru udało się z dużym trudem i tylko na przeciąg jednego tygodnia pozyskać niezrównanego komika scen warszawskich. Antoniego Fertnera, który jeszcze nigdy dotąd w Krakowie nie występował. Świetny artysta, będący zawsze bezkonkurencyjnym „królem śmiechu“ sceny polskiej, wystąpi w swojej kapitalnej kreacji, farsie francuskiej „Pan naczelnik — to ja...“, oraz jako klasyczny „Mrozik“ w „Weselu Fonsia“.

SALA BOLOŃSKIEGO. Claudio ARRAU wszechświatowej sławy pianista-wirtuoz wystąpi z jedynym koncertem w piątek, dnia 29 bm. o godz. 8.30 wiecz.

Claudio ARRAU jest obecnie jednym z najbardziej uznanych i cenionych pianistów młodej generacji. W niesłychanie szybkim czasie podbił on sobie publiczność i prasę nie tylko Europy, ale i Ameryki, wzbudzając swojemi występami sensację w świecie muzycznym. Po występach w Berlinie, które mu przyniosły sławę — droga jego prowadzi przez wszystkie wielkie miasta Europy, Ameryki północnej i południowej. W Polsce jest on też dobrze znany z licznych występów we Warszawie.

Bilety w cenie od zł. 1.30 do 4.50 (łącznie z garderobą) do nabycia w składzie fortepianów Wł. Bolański, Rynek gł. 34.

———:o:———

Uroczysta akademja ku czci ś. p. sen. Sredniawskiego

odbędzie się dziś, w niedzielę, o godzinie 11-tej przedpołudniem w sali teatru „Bagatela“ Przemawiać będą: prezes Wincenty Witos, były rektor Uniw. Jag. Marchlewski b. minister Łasocki i przedstawiciel młodzieży wiejskiej p. Kurek. Nadto wykonane będą produkcje wokalno-muzyczne, poczem nastąpi hołd delegatów poszczególnych ziem.

„Czas“ znowu się pomylił.

„Czas“ nie ma szczęścia w atakach na „Głos Narodu“. Niedawno potknął się mocno rzucając się na nasz dziennik w związku z Boyem, a teraz znowu strasznie się pomylił, twierdząc, iż daremnie szukał w naszem piśmie „choć słowa“ o przemówieniu Ks. pos. Szydelskiego. Gdyby dobrze szukał znalazłby dość dużo słów o niem w nr. 21-szym na stronie 7-mej, w szpalcie 3-ciej.

Trzeba uważnie czytać!

Uliczni oszuści pierścionkowi.

Na ulicy Pijarskiej przystąpiło do Józefa Fąfary z Prągowej (pow. Strzyżów) dwóch osobników którzy zaofiarowali mu kupno złotego pierścionka. Gdy Fąfara począł targować się o cenę i wyciągnął z kieszni pieniądze, **opryszki wyrwali mu z ręki 220 zł. poczem zbiegli w sąsiednie ulice,** pozostawiając przerażonemu Fąfarze pierścionek ze zwykłego metalu. Z mniejszą stratą z podobnych opałów wyszedł Jakób Kula z Zakopanego, któremu na ulicy Radziwiłłowskiej sprzedali dwaj osobnicy pierścionek tombakowy za złoty za 10 złotych.

———:oOo:———

Postępy robót restauracyjnych w kościele Marjackim.

Ukazało się sprawozdanie Komitetu odnowienia kościoła Marjackiego **za rok 1931.** Jak wynika z podanego zestawienia rachunkowego, **ogólny dochód wynosił 85.105.53 zł.,** w czem największą pozycję stanowią dary osobiste w kwocie 31.520.83 zł. Dalej idzie subwencja Kasy Oszczędności m. Krakowa w kwocie 20 tys., gminy m. Krakowa 10 tys., Powiatowej Kasy Oszczęd. w Krakowie 5 tys., wreszcie inne mniejsze subwencje — 2 tys. zł. Składki w kościele przyniosły 12.634.02 zł., odsetki od lokaty 1.961.08 zł, dochód z wydawnictw 1.026.90 zł., pozostałość gotówkowa z r. 1930 — 962.70 zł.

W wydatkach, koszta robocizny i materjałów użytych na restaurację figurują w kwocie 79.995.24 zł., kierownictwo budowy 4 tys. zł., druki i portorja 227 zł., stróżowanie nocne 800 zł. Razem rozchody wyniosły 85.022.24 zł., czyli **pozostałość gotówki na rok 1932 wynosi zaledwie 83.29 zł.**

Jak widać z tych cyfr, dochody w roku ub. **zmniejszyły się znacznie, bo o przeszło 100 tys. zł. w porównaniu z rokiem 1930.** Odpadła w szczególności **subwencja rządowa,** która jeszcze w roku poprzednim wyrażała się kwotą 100.000 zł. — Mniejsze są też prawie wszystkie inne pozycje, jak składki, dary osobiste, co niewątpliwie pozostaje w związku z zaostrzającymi się trudnościami gospodarczymi społeczeństwa.

Niemniej jednak, mimo znacznie szczuplejszych środków zdołano w zakresie restauracji kościoła wykonać **znaczną część robót przewidzianych planem** na rok 1931. Przedewszystkiem więc główną uwagę poświęcono **trzem oknom absydy presbiterjum,** posiadającym bardzo cenne **oszklenie witrażowe z XIV wieku.** W r. 1885 były one naprawione, zresztą niefortunnie pod względem kolorystycznym, a do tej pory uległy takiemu zniszczeniu, że **deszcz i śnieg przedostawały się szczelinami do wnętrza kościoła.** Dokładną naprawę tych witraży wykonała obecnie firma Żeleński pod artystycznem kierownictwem **prof. Mehoffera** i wyznaczonego przezeń młodego artysty **A. Siemianowicza.** Odrestaurowano też 120 pól, a do zupełnego ukończenia pozostaje tylko 6.

Pozatem odnowiono 4 dalsze **okna presbiterjum,** odrestaurowano **szkarpy presbiterjum,** zastępując zniszczone części kamienne **granitem,** naprawiono zwietrzałe partje ścian i odrestaurowano **skarbiec kościelny.** W najbliższem otoczeniu kościoła odrestaurowano 16 sztuk **kamiennych „pachołków“.**

Z powodu zimy przerwano roboty prowadzono wspólnie z oddziałem drogowym Magistratu około **układania chodnika i nakrywania kanału osuszającego** od północnej strony kościoła.

Na przyszłość, należałoby **uzupełnić oszklenie okna w absydzie presbiterjum 6-ciu nowemi polami witrażowemi** i podjąć przerwane roboty około uporządkowania **otoczenia kościoła** i nakrycia kanału osuszającego, pozostają one jednak w związku z uporządkowaniem pięknego, a obecnie zaniedbanego placu Marjackiego. Należy się spodziewać, że zarząd **gminy,** chociaż częściowo przystąpi do wykonania **tych robót.** Pozatem ogromny zakres pracy a oczy

jest płynna, a nawet lotna. Obecna reforma kładzie kres stałości i niezależności szkoły, co było fundamentem jej wychowawczej i dydaktycznej wartości.

Reforma szkoły średniej, polegająca na amputacji nóg t. j. dwóch pierwszych klas i na luźnem połączeniu głowy t. j. dwóch najwyższych klas, **jest etapem, prowadzącym wprost do zniesienia szkoły średniej.** Jeżeli się bowiem zważy, że szkoła powszechna ma oprócz 7 klas posiadać kursy dopełniające, to cóż stoi na przeszkodzie, aby w przyszłości dać tym kursom uprawnienia i program równorzędny czteroklasówce szkoły średniej i jednem pociągnięciem pióra znieść niższy szczebel szkoły średniej? Będziemy więc mieli znowu to, co już jest w Bolszewji.

Reforma obecna odcina nas nadto od całego Zachodu i tworzy mur nieprzebyty między Polską a Europą, gdyż przyszła szkoła polska niema porównania z żadną szkołą w Europie. Żaden, najgenjalniej przy biurku opracowany program dwóch szkół średnich o dwóch różnych programach nie jest w stanie młodzieży dać tego przygotowania, jakiego wymaga studjum uniwersyteckie.

Wszechnice będą musiały z konieczności zamienić się w szkoły średnie i tworzyć tak zwane „college“, a więc rodzaj przygotówki do uniwersytetów.

Młodzież wiejska, opuszczająca po 4 klasie szkołę powszechną, aby wejść do gimnazjum, jeśli nie będzie miała na miejscu wyższego szczebla szkoły powszechnej, napewne zrezygnuje z dalszego kształcenia. W ten sposób **szkoła średna skupi wyłącznie żywioły miejskie, a wobec dużego procentu żydów w naszych miastach, zostanie przez nich zalana.**

Tę młodzież, która wejdzie do szkoły średniej z zamiarem kształcenia się w uniwersytetach, **czeka trud, jakiego żadne pokolenie nie przechodziło, trud podwójnej matury,** i to jednej w formie egzaminu wstępnego, przypadającej na okres wczesnej bardzo młodości, drugiej zaraz w dwa lata po niej następującej. **Wysiłkowi temu, który zmniejszy fizyczną i duchową odporność młodzieży, towarzyszyć będzie świadomość, że mimo pokonania tych trudności do studjów uniwersyteckich przygotowaną nie jest.** Jakże pożałowania godni będą rodzice, których dzieci na takie udręki będą narażeni!

Zmiana obecna w szkolnictwie jest wprost rewolucją, chociaż ukrytą pod skromną nazwą „reformy“.

Biada społeczeństwu, które będzie musiało korzystać z jej „dobrodziejstw“.

W obecnym systemie szkolnym jest dość środków, aby uniknąć przepełnienia uniwersytetów. Dlaczego dotąd nie korzystały z nich władze szkolne? Czemu wydawały rozporządzenia, aby tylko ułatwiać przechodzenie z klasy do klasy niezdolnym i leniwym? Dlaczego wszystko, co było do wczoraj dobre, ma być jutro zburzone do gruntu i wywrócone?

Obecna reforma szkolna wprowadza szkołę średnią na całe lata w stan takiej dezorganizacji, jakiej dzieje szkolnictwa europejskiego nie znają.

X.

wiście i kosztów stanowić będą najpilniejsze roboty restauracyjne wewnątrz świątyni. Ściany i polichromja pod chórem między wieżami, są już przez wilgoć bardzo zniszczone, posadzka kościoła w wielu miejscach wykazuje takie nierówności, że trzeba je co rychlej zniwelować, a już przedewszystkiem gruntownej rewizji konserwatorskiej wymaga Wielki Oltarz z cenną rzeźbą Wita Stwosza. Nadmienić też należy, że stan polichromji Matejkowskiej, odpadającej kawałkami wraz z tynkiem budzi oddawna obawy tak zarządu kościoła, jak i władz konserwatorskich.

Czy jednak program ten będzie mógł choć w części być wykonany zależeć to będzie od stanu funduszów, które przy ogólnem zubożeniu społeczeństwa coraz bardziej się kurczą. Komitet odnowienia kościoła podkreślając jednak, że nie wolno ustawać w dokonywującem się tem pięknem dziele, apeluje do rządu, gminy, instytucyj finansowych i całego polskiego społeczeństwa o dalszą pomoc na ten zbożny cel.

W ostatnim czasie wpłynął szereg ofiar od poszczególnych osób i instytucyj. M. in. złożyli: pos. M. Dąbrowski 1500 zł. Zarząd Tow. Kolei Chabówka—Zakopane 1000 zł. arch. Fr. Mączyński 200 zł. Wł. Gubarzewscy 100 zł. Aug. Kumer 50 zł. składki przez Admin. „Il. K. C. 202 zł. przez Admin. „Głosu Narodu" 180 zł. p. Wł. Łukasiewicz 60 zł. p. J. Angrabajtis 80 zł. M. Kusionowiczowie 50 zł. Dr. St. Boczar 45 zł, p. A. Piasecki 100 zł.

—X—

„DYLIŻANS" świetną komedja 4-o aktową Fredry — dziś w niedzielę o godz. 7-ej wieczór w sali Związku Młodzieży przem. i rękodzielniczej. Skarbowa L. 2.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW dziś w niedzelę o godz. 12 „Chór Cecyljański" wykona szereg kolęd w interpretacji O. Rizzi'ego.

W KOŚCIELE MARJACKIM podczas Sumy dziś w niedzielę o godz. 10-ej chór „Hasło" pod kier. p. Profica odśpiewa szereg kolęd układu Deca, Flaszy i Walewskiego. Nałożeństwo transmitowane będzie przez radjo. Podczas Mszy św. o godz. 12-ej śpiewać będą pp. Wolak i Bugajski.

W KOŚCIELE ŚW. ANNY w niedzielę 24-o o g. 10-ej chór uczniów szkoły im. Jana Kochanowskiego odśpiewa pod kierunkiem prof. I. Jakubca szereg kolęd.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w czasie Mszy św. w niedzielę o godzinie 10-tej odśpiewa szereg kolend chór medyków pod kier. p. J. Kopycińskiego.

W KOŚCIELE KS. KS. PIJARÓW odprawiać się będzie o godz. 12-ej Msza św. we wszystkie niedziele i święta począwszy od dnia 24 bm. W niedzielę 24 bm. podczas Sumy o godz. 10-ej chór państw. Gimn. V i II pod kierownictwem Prof. Mikszteina, o godz. zaś 12-ej chór mieszany państw. Pedagogjum pod kierownictwem Dr. Życzkowskiego odśpiewa szereg pieśni religijnych.

———o———

KONCERT KLASYCZNYCH ARYJ I PIEŚNI tenora Władysława Turzańskiego, artysty op. lwowskiej, warszawskiej i scen zagranicznych odbędzie się w sali teatralno-koncertowej gmachu Związku młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej w niedzielę dnia 24 bm. o godzinie 11.30 przedpołudniem. Bilety w cenie od 50 groszy do 3.00 zł. do nabycia w Domu Związkowym przy ulicy Skarbowej 2, telefon 125-98.

———o———

Kronika karnawałowa.

FIVE O'CLOCK

Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 4.30 w wytwornej sali Pavillonu pl. Szczepański 3, kryje w sobie nową atrakcję — niespodziankę dla uczestników, a raczej dla uczestniczek tej wesołej zabawy. Na czem polega tajemnica dowiemy się na dancingu.

REPREZENTACYJNY BAL PRASY.

Pierwsze dwa dni przyjmowania zgłoszeń na reprezentacyjny bal prasy w dniu 1 lutego w salach Starego Teatru wykazały, że przewidywania Komitetu balowego były słuszne, gdyż zainteresowanie jest olbrzymie. Zgłoszenia które kwalifikuje Komitet cenzorów, przyjmowane są codziennie w lokalu Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich pl. Szczepański 7. od godziny 5—9 wieczór. Sprzedaż biletów rozpocznie się w poniedziałek 25-go w tymże lokalu i w tych samych godzinach.

WIELKI WIECZÓR KARNAWAŁOWY.

z różnemi niespodziankami urządza Towarzystwo Wzaj. Pomocy Niż. Funkcj. gminy m. Krakowa w poniedziałek dnia 1 lutego we własnej sali przy ulicy Juljusza Lea 3, przy parku krakowskim. Początek o godzinie 9 wieczór. Strój wieczorowy; maski i kostjumy mile widziane. Do tańca przygrywać będą dwie orkiestry. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje prezes Twa p. Woźniak w prezydjum miasta, oraz w kancelarji Towarzystwa (dom własny przy ulicy Ruskiej 2) od godziny 1—8 wieczór.

Bilet wstępu 3 zł., akademicki i członkowski 2 zł. Czysty dochód przeznaczony na stworzenie własnej kolonji dla dzieci członków Towarzystwa.

Wzrost bezrobocia w świecie.

Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie obliczyło stan bezrobocia w różnych krajach z końcem ub. roku w porównaniu z rokiem 1930. Okazuje się, że w okresie tym bezrobocie wzrosło we wszystkich krajach i to od kilku do stukilkudziesięciu procent. W szczególności w Niemczech wzrost osiągnął 34 procent, w Austrji 15, w Belgji 128 w Anglji 12 proc., Holandji 92 proc., Szwajcarji 41 procent, Łotwy 125 proc., Norwegji 28 procent. **Polski 24 procent** itd. W Stanach Zjednoczonych procentowo liczba bezrobotnych wzrosła z 15.4 proc. w końcu 1930 r. do 20 procent z końcem 1931 r.

Cyfry te świadczą o niewątpliwym postępie kryzysu w światowem życiu gospodarczem, nie odzwierciedlają jednak stopnia natężenia bezrobocia w poszczególnych krajach. Tak np. w Polsce, w której wzrost procentowy bezrobocia w porównaniu z rokiem 1930 jest mniejszy niż gdzieindziej, stosunki na rynku pracy kształtują się niewątpliwie krytyczniej ze względu na wysoką cyfrę pozbawionych pracy, słaby stan uruchomienia pracujących jeszcze warsztatów oraz ze względu na fakt, że silne stosunkowo bezrobocie utrzymuje się u nas już od dawna.

———o———

Nowa taryfa drobnicowa na kolejach.

Od 1 kwietnia b. r. obowiązywać będzie na kolejach **nowa taryfa drobnicowa** (za przewóz drobnych przesyłek). Z pięciu dotychczasowych klas taryfy drobnicowej stworzona będzie **jedna**. Wytyczną nowego projektu jest dążność do stworzenia takiej tabeli taryfowej, aby stawki taryfowe były niższe, zależnie od ilości przewożonej drobnicy, oraz przestrzeni transportu. Im większe odległości i waga — tem niższa stawka.

Artykuły pierwszej potrzeby, oraz książki, druki, rekwizyty teatralne i t. p. — korzystać będą z niskiej klasy taryfowej.

Taryfa wprowadzi **opłatę ekspedycyjną** w wysokości od 50 gr. do 1 zł. od każdej przesyłki drobnicowej, bez względu na wagę i długość przewozu.

Monopole handlowe.

Sfery rządowe rozważają projekt utworzenia **centrali składowej kawy** dla Polski, Czechosłowacji i Rumunji. Natomiast sprawa utworzenia monopolu **handlu owocami południowymi** — jak okazało się na ostatniej konferencji importerów w ministerstwie przemysłu, upadła ostatecznie. Pozwolenia na przywóz za specjalnem ocleniem ulgowem będą wydawane wszystkim importerom, natomiast projektowane jest **pobieranie pewnych odsetek od tranzakcji** na rzecz międzyministerjalnej komisji popierania wywozu, która zajmuje się przyznawaniem zwrotu cła.

Pierwsze monety srebrne w Jugosławji

Mennice londyńska i paryska otrzymały ostatnio poważne zamówienie, na wybicie — 32.500.000 sztuk monet srebrnych dla Jugosławji. Wartość nominalna monet wynosić ma 10 i 20 dynarów. Będą to pierwsze srebrne monety w Jugosławji w okresie powojennym.

Zamówienie, przypadające na mennicę londyńską wraz z dawniejszem zamówieniem dla Rumunji, **zatrudni ją w ciągu conajmniej 8 miesięcy** przy pracy wyłącznej nad wybijaniem monet jugosłowiańskich i rumuńskich.

Polska mennica państwowa **nie zdołała uzyskać tych zamówień**, mimo, że idzie tu o państwa, pozostające z Polską w bliskich stosunkach polityoznych.

Od Administracji.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc Styczeń.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, 23 stycznia (PAT). Giełda Waluty: Dolar 8.89 8.91 8.87.

Dewizy: Holandja 359.45 360.35 358.55, Londyn (30.85) 30.75 30.95 30.65, N. Jork 8.916 8.936 8.896, telegr. 8.922 8.942 8.902, Paryż 35.13 35.22 35.04. Praga 26.42 26.48 26.36, Szwajcarja 174.16 174.59 173.73, Włochy 45.00 45.23. Tendencja przeważnie słabsza.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 100.50 100.25. Pożyczki: 5 proc. konwersyjna 40.—. 6 proc. dolarowa 54.—, 4 proc. dolarowa 43.50 43.—, 7 proc stabilizacyjna 53.50 55.60 53.75, L. Z. BGK bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.18¼, Londyn 17.60, Nowy Jork 5.12¼, Belgja 71.45, Włochy 25.79. Holandja 206.35. Berlin 121.15. Sztokholm 99.—, Oslo 96.25, Kopenhaga 97.50, Sofja 3.70. Praga 15.18, Warszawa 57.50. Białogród 9.10. Ateny 6.60. Helsingfors 7.60.

Radio.

Poniedziałek 25 Stycznia 1932

Kraków. Godz. 11.45 Transmisja z Warszawy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty. 13.10 Komunikaty. 13.40—16.30 Transmisje z Warszawy. 16.30 Płyty. 17.10 Odczyt z Warsz. 17.35 Muzyka lekka. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Odczyt p. t. „O jadowitości niektórych pajęczaków i owadów", wygł. dr. J. Fudakowski. 19.25 Program na dz. nast. 19.30 Transm. z Warsz. 19.35 Płyty. 19.45—24 Transm. z Warszawy.

Lwów. Godz. 15 Płyty (muzyka ludowa). 17.45 „O sposobach przewidywania pogody". 18.50 Rozmaitości. 19.10 „W kuźnicy myśli pokojowej", wygł. dr. G. Bienenstock. 23—24 Muzyka taneczna z Teatru Variete „Bagatela".

Warszawa. Godz. 11.20 Kom. meteor. 11.45 Przegląd prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bież 12.10—13.10 Płyty. 13.10 Państw. Inst. Met. 13.15 Kom. gospodarczy. 13.40 „Pierwsza pomoc w leczeniu zwierząt domowych". 13.55 Muzyka. 14 D. c. pogadanki roln. 14.15 Muzyka. 14.20 „Poznajmy najczęściej zdarzające się choroby zakaźne u zwierząt". 14.50 Płyty: Muzyka lekka. 15.15 Przegląd komunikac. 15.25—16.05 „Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących". 16.10 Francuski. 16.30 Brahms: Koncert skrzypc. w wyk. Szigeti'ego (płyty). 17.10 „Polska po powstaniu styczniowem". 17.35 Muzyka lekka i taneczna. 18.10 Feljeton „Cygańskie włóczęgi". 18.25 D. c. muzyki z Gastronomji. 18.50 Rozmaitości. 19.15 Bieżące wiadomości rolnicze". 19.25 Program na dzień nast. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 M. Salecki, tenor, (płyty). 19.45 Dziennik Radjowy. 20 Odczyt muzyczny „Romantyzm w muzyce 19-go wieku". 20.15 Opera z płyt gramofon.: „Gioconda" Ponchielli'ego. 23 Muzyka tan. z danc. „Adria".

Katowice. Godz. 14.55 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. 19.05 Odcinek powieściowy. 19.20 Prof. Wł. Dzięgiel: „Najpiękniejsze powstanie". 19.40 Kom. Strażactwa śląskiego.

Anglja podwyższa cła od 10—15 proc.

Londyn, 23 stycznia. Rząd angielski opracował **projekt ogólnej taryfy celnej, który w najbliższych dniach przedłożony będzie parlamentowi.** Projekt przewiduje utworzenie ko. misji, której zadaniem będzie ustalanie wysokości stawek celnych na poszczególne gatunki produktów przemysłowych. **Ogólna zwyżka stawek celnych ma się wahać od 10 do 15 procent.**

Kredyty zagraniczne dla Niemiec przedłużone.

„Niemiecki układ kredytowy z r. 1932".

Berlin, 23 stycznia. **Obradujący od początku grudnia ub. r. komitet wierzycieli zagranicznych** t. zw. „Stillhalteausschuss" zakończył dziś swe prace podpisaniem układu, mocą którego ulokowane w Niemczech zagraniczne kredyty krótkoterminowe zostają przedłużone na rok. Układ ten, noszący miano „Niemiecki układ kredytowy z r. 1932" zawarty został między przedstawicielami zagranicznych banków wierzycielskich a dłużnikami niemieckimi i reguluje pozostawienie w Niemczech zagranicznych kredytów krótkoterminowych na przeciąg jednego roku, pod warunkiem, że wykonanie tego układu zagwarantowane zostanie ustawodawstwem niemieckiem w obecnej formie.

NACISK NA LIBERJĘ, BY ZNIOSŁA NIEWOLNICTWO.

Nowy Jork, 23 stycznia. Departament stanu polecił posłowi amerykańskiemu w Monrowji (Liberja), aby zawiadomił rząd republiki Liberji, **że rząd amerykański nie uzna prezydenta republiki tak długo aż zniesiona będzie w Liberji niewolnictwo.** Krok rządu amerykańskiego jest początkiem akcji, jaką planuje podjąć Liga Narodów w celu zmuszenia Liberji do zniesienia niewolnictwa.

MIN. ZALESKI WYJECHAŁ DO GENEWY.

Warszawa, 23 stycznia. (Tel. wł.). Wieczorem wyjechał do Genewy minister Zaleski wraz z delegacją polską na sesję Rady Ligi Narodów.

WICEMIN. DOLEŻAL WYJECHAŁ DO SZTOKHOLMU.

Warszaw, 23. I. (Tel. wł.). Wiceminister Doleżal wyjechał w sprawach ekonomicznych do Sztokholmu. Niewątpliwie podróż wiceministra przemysłu i handlu wiąże się z **trudnościami na jakie napotkał nasz eksport węgla na rynki północne po spadku funta szterlingów.**

P. PRYSTOR U PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa, 23. I. (Tel. wł.). Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym p. premjera Prystora. P. premjer poinformował P. Prezydenta o bieżących pracach rządu.

WYPADEK SAMOLOTU WOJSKOWEGO.

Warszawa, 23 stycznia (Tel. wł.). Samolot wojskowy, lecący z Białej Podlaskiej do Lidy, **uległ wypadkowi w okolicy miasteczka Derewna.** Obaj podoficerowie stanowiący załogę samolotu, obrażeń nie odnieśli.

PUŁK. KOSTEK-BIERNACKI NA URLOPIE.

Warszawa, 23 stycznia. (Tecl. wł.). Pułkownik Kostek-Biernacki, wojewoda nowogrodzki, **wyjechał na kilkutygodniowy urlop.** W Nowogródku panuje przekonanie, **że pułkownik Kostek-Biernacki na stanowisko wojewody nie wróci.**

MIESZKANIEC MOŁODECZNA SKAZANY ZA SZPIEGOSTWO.

Warszawa, 23 stycznia (Tel. wł.). W Mołodecznie rozstrzelano w dniu 22 bm. mieszkańca tego miasta **Konstantego Sorokę**, skazanego na karę śmierci za szpiegostwo.

—o—

Warszawa, 23 stycznia. (Tel. wł.). W najbliższym czasie powstanie **polsko-włoska izba handlowa w Medjolanie.**

ZEBRANIE KOŁA STUDJÓW.

W poniedziałek ,25 bm. o 7-ej odbędzie się zebranie krakowskiego Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych. Referat p. t. „Poglądy Dmowskiego na przyszłość Europy" wygłosi p. Wład. Kosturek.

ODCZYT P. SOPICKIEGO W TARNOWIE.

Dziś w niedzielę, o 6.30 w sali Chrz. Zw. Dozorców w Tarnowie (ul. Krakowska 59) odbędzie się odczyt red. Sopickiego, Polityka zagraniczna Polski na tle sytuacji międzynarodowej".

UWAGA!

Skutkiem rekordowego powodzenia pierwszej polskiej komedji dźwiękowej pod tytułem „Ułani, ułani, chłopcy malowani..." film ten prolongowano jeszcze na kilka dni tylko w kinie „Bagatela" po cenach popularnych, a więc dla wszystkich dostępnych!

Laval w obronie planu Younga.

Paryż, 3 stycznia. Na posiedzeniu Izby Deputowanych w piątek późnym wieczorem przewodniczący odczytał porządek dzienny, który stwierdzając, że rząd jest wierny polityce współpracy międzynarodowej i organizacji pokoju na podstawie istniejących traktatów wyraża temu rządowi zaufanie. **Votum zaufania dla rządu uchwalono 312 głosami przeciwko 261.**

Następnie Laval w gorących słowach **złożył hołd Briandowi,** który usiłując nie narazić na szwank interesów Francji, dąży do ujęcia możliwości wybuchu wojny w sieć układów, i wyraził żal z powodu, że stan zdrowia Brianda nie pozwala mu na dalsze kierowanie polityką zagraniczną Francji. Laval oświadczył, że będzie starał się **prowadzić tę politykę w tym samym duchu.** Sprawa pokoju — oświadczył Laval — nie jest monopolem żadnego stronnictwa.

Francja — oświadcza Laval — zgodzi się na redukcję reparacyj jedynie w takim stopniu, w jakim stopniu ogół zainteresowany zgodzi się na redukcję długów wojennych. Przypominając stanowisko Francji co do transzy niewarunkowanej, mówca zaznaczył, że zobowiązania, wynikające z planu Younga, **mają charakter definitywny.** Nie można ich zmieniać, można tylko wprowadzić w nich pewne ulgi, za pomocą moratorjów. Francja wielokrotnie okazywała dobrą wolę w kierunku zbliżenia sprzecznych poglądów i ułatwienia unji europejskiej. **Nie może się Francja zgodzić, aby o wszystkiem decydowała wola Niemiec. Takie stanowisko rządu francuskiego** pobudziłoby jeszcze bardziej w opinji francuskiej poczucie godności narodowej.

Tyle rozbrojenia, ile bezpieczeństwa

PAUL BONCOUR O FRANCUSKIEJ TEZIE ROZBROJENIOWEJ.

Paryż, 23 sycznia. Zastępca przewodniczącego delegacji francuskiej na konferencję rozbrojeniową senator **Paul Boncour** wypowiada się dziś na łamach dziennika „Excelsior" na temat konferencji rozbrojeniowej. Stwierdza on najpierw, że wytyczne dla delegacji **francuskiej zostały już ustalone przez francuską komisję rozbrojeniową i opierają się w zasadzie na memorandum rządu francuskiego z 15 lipca 1931 r. Francja zgodzi się na ograniczenie zbrojeń tylko w takim stopniu, w jakim otrzyma międzynarodowe gwarancje bezpieczeństwa.** Boncour zauważa, że potrzebna jest spora doza optymizmu, udając się w chwili obecnej na konferencję rozbrojeniową, jednak udać się tam jest rzeczą niezbędną, aby osiągnąć przynajmniej **porozumienie co do zawieszenia zbrojeń.** Największe niebezpieczeństwo dla pokoju światowego grozi ze strony pewnych państw, które zbroją się potajemnie. Artykuł swój Boncour kończy oświadczeniem, że najważniejszym obowiązkiem Francji **będzie bronić prawa.**

—o—

Skutki kryzysu w kolejnictwie.

Z obrad komisji budżetowej Sejmu. — Samochody i furmanki konkurują z koleją. — Walka o cenę progów. — Zamówienia oddaje się Stoczni gdańskiej, a warsztaty w kraju stoją nieczynne. — Redukcje płac i personalu.

Warszawa, 23. 1. (Telef. wł.) W dyskusji nad budżetem Min. komunikacji przemawiał na komisji budżetowej po pośle Rybarskim **poseł Rozmarin** (K. Żyd.), który zajął się **specjalnie taryfami na kolejach.** Taryfy te uniemożliwiają przewóz produktów rolnych z Małopolski Wschodniej do Gdańska i na Śląsk. P. Rozmarin poruszył pozatem **sprawę progów kolejowych.** W dniu 15 października ogłoszono **przetarg na podkłady kolejowe.** Pewna grupa dostawców, tych właśnie, którzy od dłuższego czasu **dostarczali kolei drzewa, zaofiarowała progi po 3.10 za sztukę.** Lasy państwowe **nie mogły z tą ceną konkurować.** Utworzono inną grupę, **ciesząca się protekcją Min. rolnictwa, która chciała narzucić Ministerstwu komunikacji progi po cenie wyższej, mianowicie po 4.50.**

Poseł Srzednicki (BB) poruszył m. i. sprawę funkcjonowania **warsztatów kolejowych. Pracują one tylko pięć dni w tygodniu,** tymczasem **tabor oddajemy do naprawy stoczni gdańskiej, przez co szkodzimy naszemu bilansowi. Naprawa w tej stoczni kosztuje więcej, niż w warsztatach kolejowych.**

Minister **Kuehn** zgodził się na analizę finansów **przedsiębiorstwa,** dokonana przez prof. Rybarskego, podniósł jednakże, że koleje nie są deficytowe, dają 2 do 3 proc. od **kapitału,** co należy uważać w obecnych warunkach za normalne. P. minister podniósł następnie, że kryzys odbija się na kolei przez **spadek przewozów i przejazdów.** Do tego dołącza się **konkurencja samochodów, a nawet furmanek.** Skutkiem spadku ceny koni oraz wielkiej ilości bezrobotnych **potworzyły się na odległościach od 100 do 120 km. linje furmankowe, które przewożą po cenach konkurujących nietylko z przewozem kolejowym, ale i samochodowym.**

Min. Kuehn zgodził się dalej z tem, że taryfa osobowa **powinna być obniżona,** sądzi jednak, że da to minimalne **zyski.** Co do **redukcyj płac, to dotknęły one dodatki obcięciem 60-procentowem.** Gdyby **traktować** prowadzenie kolei ze stanowiska czysto **handlowego, to należałoby zredukować z powodu spadku przewozów personal o 9 prc.,** to znaczy przy 160.000 pracowników **o 15.000 ludzi. Redukcja objęła około 7000 ludzi.** Ażeby **nie** przeprowadzać dalszej redukcji stanu **zatrudnienia, zmniejszono ilość dni pracy.**

Jeżeli chodzi o budżet, to suma **wpływów powinna być zmniejszona** i p. minister **liczy się z większym spadkiem wpływów, aniżeli** to przewiduje referent. Należy się liczyć **ze zniżeniem wydatków i każdy paragraf będzie musiał przejść przez pewną redukcję.** Jeżeli chodzi o konieczność zmniejszenia **ilości pociągów dla ruchu osobowego, to w majowym** rozkładzie jazdy będzie to już uwzględnione.

Po ministrze przemawiał jeszcze **referent.** Większość komisji zgodziła się **z koncepcją przeniesienia dyrekcji gdańskiej do Bydgoszczy.** Na posiedzeniu wieczornem przystąpiono do budżetu Min. Pracy i Opieki Społ.

—o—

Sejm śląski przeciw nadmiernym pensjom w przemyśle węglowym i hutniczym.

Sejm śląski rozpoczął w piątek dyskusję nad preliminarzem budżetowym woj. śląskiego. Preliminarz ten objaśniał p. woj. **Grażyński** w dłuższem przemówieniu, które będzie dyskutowane w przyszłym tygodniu.

Pilniejszą sprawą były wnioski **w sprawie** obniżenia pensyj dyrektorskich **w przemyśle,** kontroli nad gospodarką, wydalenia obcokrajowców etc.

Pos. Chmielewski (Ch. D.) **stwierdził,** że najlepszem wyjściem byłoby utworzenie organizacji samorządu gospodarczego, w której głos w sprawach produkcji, cen i płac mieliby pracownicy umysłowi i fizyczni, właściciele zakładów przemysłowych oraz przedstawiciele tych grup społecznych, które są odbiorcami danej gałęzi przemysłu. Takie sprawy mógłby jednak uregulować jedynie Sejm warszawski, w którym sanacja ma bezwzględną większość. Zespół posłów Ch. D. i N. P. R. **nie będzie natomiast głosował za wydaleniem obcokrajowców,** bo już teraz każdy zatrudniony obcokrajowiec ma zezwolenie wojewody śląskiego. Wystarczy jeśli wojewoda będzie się trzymał rezolucji wniesionej na poprzednie posiedzenie przez Ch. D., by p. wojewoda przy udzielaniu zezwoleń przestrzegał zasady, że pierwszeństwo mają obywatele polscy.

Przemawiali jeszcze posłowie Sośliński (Ch. D.), Kapuściński (sanacja), Glücksman (socj.), Kornke (sanacja), i kilku innych. Wkońcu przyjęto wniosek dotyczący nieproporcjonalnie wysokich wynagrodzeń w przemyśle.

Po tragicznych zajściach w Paruszowcu

Krawe zajścia w Paruszowcu pod Rybnikiem, o których donosiliśmy we wczorajszym numerze, nabierają według relacji „Polonii" coraz wyraźniejszych cech **prowokacji komunistycznej.** Mianowicie grupa komunistów po rozwiązaniu pochodu zaatakowała policję z tyłu kamieniami. Również z tej grupy po ostrzegawczej salwie policji **padły strzały rewolwerowe** w kierunku policjantów. Skutek był ten, że policja oddała salwę do tłumu. Zabitych jest dwu. W ciągu nocy i następnego dnia po rozruchach policja dokonała szeregu aresztowań osób, podejrzanych o podburzające wystąpienia. Są przewidziane podobno jeszcze dalsze aresztowania. Jeden z komunistów Marcol Jan, który był poprzednio karany za kradzieże i bójki i należał do samoobrony komunistycznej **popełnił samobójstwo w chwili przybycia policji do jego mieszkania.**

ZAMÓWIENIE Z ARGENTYNY DLA HUTY ŚLĄSKIEJ.

Warszawa, 23 stycznia. (Tel. wł.). **Huta Bismarcka** w Wielkich Hajdukach otrzymała z Argentyny **zamówienie na 100.000 m. rur.** Zamówienie to pozwoli na zatrudnienie **robotników w dziale rur huty przez 8 miesięcy.**

Komisja dla „uzdrowienia gospodarki" samorządów.

Warszawa, 23 stycznia. (Tel. wł.). P. premjer Prystor powołał **komisję do opracowania wniosków, zmierzających do uzdrowienia gospodarki komunalnej.** Do komisji wchodzą: wiceminister Stamirowski z Prezydjum Rady Ministrów, Starzyński z Min. Skarbu, wiceminister Korsak z Min. Spr. Wewn., b. kierownik Min. Skarbu Matuszewski, dyr. Banku Gospod. Kraj. p. Wasserrad, dyr. Depart. Obrotu pieniężnego Włodz. Baczyński. Komisji przewodniczyć będzie p. Jaroszyński.

—o—

Warszawa, 23 stycznia (Tel. wł.). **Ad. Zapłata** uczeń ósmej klasy gimnazjum w **Śremie** odznaczony został **medalem za uratowanie tonących.** Zapłata uratował **tonącą 10 letnią dziewczynę.**

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.